...kiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, PIĄTEK 11 LISTOPADA 1949 ROKU — Nr. 310 (1876)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska 12

Cena 5 zł

Przekreślenie odwetowych nadziei hitlerowców

Oświadczenie rzecznika rządu min. Grosza

Na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w dniu 9 listopada b. r. korespondenci zadawali pytania w związku z kampanią pewnych organów propagandowych w tzw. Niemczech zachodnich oraz „Głosu Ameryki" i podległych mu organów propagandowych na zachodzie, dotyczącą powrotu do Polski Marszałka Konstantego Rokosowskiego i objęcia przez niego stanowiska Ministra Obrony Narodowej R. P.

W odpowiedzi na te pytania, Rzecznik MSZ, min. pełn. Wiktor Grosz oświadczył co następuje:

„Kampania prasy zachodnio - niemieckiej, kampania „Głosu Ameryki" oraz podległej „Głosowi Ameryki" tzw. prasy zachodniej nikogo w Polsce nie zadziwi. Przecież Rokosowski na czele Wojska Polskiego, na straży granicy na Odrze i Nysie, to przekreślenie nadziei odwetowych hitlerowców zachodnio - niemieckich, tych nadziei, które tak są podsycane przez ich amerykańskich opiekunów.

Rozumiemy dobrze, że hitlerowskich rewanżystów musiała ogarnąć panika; rozumiemy dobrze, że ich amerykańskich opiekunów ogarnęła wściekłość. Panika i wściekłość nigdy jeszcze nie były rodzicami rozsądku politycznego. Dlatego też kampania, o którą mnie zapytywano jest tak śmieszna i głupia.

Na pytania dotyczące grubiaństwa i bezczelności „Głosu Ameryki" nie odpowiem, bo wszelkie komentarze są zbyteczne. Firma mówi sama za siebie".

Oświadczenie ambasadora Winiewicza

WASZYNGTON (PAP). Dzienniki podają obszerne wzmianki o mianowaniu Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski. Prasa zamieszcza równocześnie życiorys Marszałka Rokosowskiego i wyjątki z jego pierwszego rozkazu dziennego.

Ambasador Winiewicz oświadczył dziennikarzom amerykańskim, co następuje: „Każdy w Polsce zna i wysoko ceni Marszałka Rokosowskiego, który walczył o wyzwolenie naszego kraju, a następnie mieszkał wśród nas. Będąc narodowości polskiej i mówiąc płynnie po polsku, Rokosowski wielokrotnie przy rozmaitych okazjach przemawiał do naszego narodu. Po zwolnieniu Rokosowskiego z Armii Radzieckiej polska opinia publiczna wita gorąco jego nominację na wysokie stanowisko, jako wyraz ścisłych i braterskich stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim. **Uważamy nominację Rokosowskiego za doniosły krok naprzód na drodze wiodącej do wzmożenia bezpieczeństwa naszego kraju, całości naszych granic i naszej wiary w trwały pokój".**

Wykonanie planów

TRZYLETNI

Załoga kopalni „Rymer", wykonała przedterminowo dnia 9 b. m. trzyletni plan eksploatacji węgla.

Dnia 5 listopada b. r. wykonała plan trzyletni Elektrownia Łódzka, a dnia 6 listopada Elektrownia w Chorzowie. Do chwili obecnej plan trzyletni wykonały Zjednoczenia Energetyczne: Radomsko-Kieleckie, Górnośląskie i Nadmorskie.

W dniach 8 i 9 b. m. na 55 dni przed terminem wykonały państwowy trzyletni plan produkcyjny 2 koksownie Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego: „Makoszowy" i „Gliwice".

Dnia 3 b. m. ukończyła plan trzyletni fabryka porcelany „Wałbrzych" a dnia 5 b. m. trzyletni plan obrotów wykonała Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego.

ROCZNY

Dzięki wzmożonemu wysiłkowi pracowników Państwowo-Spółdzielczego Przedsiębiorstwa „Spedytor", roczny plan pracy został wykonany w dniu 31 października.

Dnia 7 listopada kolejarze okręgu łódzkiego wykonali roczny plan przewozów. W okresie niecałych 11 miesięcy przewieziono 4.580.000 ton.

Zjednoczone Zakłady Gazu Koksowniczego wykonały przedterminowo roczny plan produkcji gazu. Przy wykonaniu planu wyróżniła się głównie załoga oddziału Górnośląskiego — okręgu Zabrze.

Dnia 8 b. m. został wykonany przez PZPB nr 1 w Łodzi roczny plan produkcyjny w ilości 668.470 kg przędzy gotowej.

Poza tym roczny plan połowów dalekomorskich wykonał Dalmor.

DZIS W NUMERZE:

IRENA KRZYWICKA „Niemcy" L. Kruczkowskiego. str. 3

Międzynarodowy Tydzień Studenta. str. 3

Wielka mowa Thorez'a w Paryżu

Marszałek Rokosowski w Wojsku Polskim to wzmocnienie obozu pokoju

PARYŻ. (PAP). — W Welodromie Zimowym w Paryżu odbył się przy udziale 30 tysięcy osób wielki wiec ludowy z okazji 32 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Powitany burzliwymi oklaskami zabrał, jako pierwszy, głos Thorez.

Mówca podkreślił doniosłość Wielkiej Rewolucji dla historii całego świata i ogromne zasługi oraz decydującą rolę ZSRR w zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi. Cytując wypowiedź Malenkowa, że Związek Radziecki nie obawia się pokojowej rywalizacji ze światem kapitalistycznym — Thorez stwierdził, że rywalizacji tej obawiają się kapitaliści i ich agenci w łonie ludu robotniczego — prawicowi socjaliści. Thorez podkreślił, że wywołanie wojny byłoby dla imperialistów równoznaczne z samobójstwem, zwłaszcza, że narody świata, wśród nich naród francuski — są jak najbardziej przeciwne jakimkolwiek awanturom wojennym.

„Narody witają z zadowoleniem każdą decyzję, przyczyniającą się do wzmocnienia obozu demokracji i pokoju, jak np. decyzję rządu radzieckiego, stawiającą do dyspozycji Polski Ludowej i jej armii Marszałka Rokosowskiego, jednego ze zwycięzców stalingradzkich i wyzwoliciela Warszawy, swego miasta ojczystego" — stwierdził mówca, potępiając hipokryzję sprzedajnych dzienników burżuazyjnych, które udają oburzenie z tego powodu.

„Lecz ci sami ludzie, którzy szczują z powodu powyższej manifestacji przyjaźni i solidarności polsko - radzieckiej, przy poszanowaniu niezawisłości i suwerenności każdej ze stron, aprobują kolonizację Francji przez miliarderów amerykańskich i utworzenie na naszej ziemi obcego sztabu generalnego".

Dalej Thorez przypomniał, że rząd francuski nie krępował się posłać do Polski, do dyspozycji kapitalistów i obszarników, siepaczy mas robotniczych — gen. Weyganda i podówczas młodego kapitana, a obecnie zajadłego faszystę de Gaulle'a.

W dalszym ciągu Thorez zacytował pierwszy rozkaz dzienny Marszałka Rokosowskiego do armii polskiej, zwracając uwagę na ustęp, dotyczący granicy na Odrze i Nysie. Ustęp ten — podkreślił Thorez — dementuje wszelkie oszczerstwa i niweczy nadzieje rewizjonistów niemieckich.

Zwracając uwagę na ogromną sumę doświadczeń, których dostarczyła Rewolucja Październikowa klasie robotniczej — Thorez wskazał na znaczenie tej nauki dla proletariatu francuskiego, walczącego o niepodległą i demokratyczną, silną i szczęśliwą Francję. Okrzykiem ku czci Stalina, podchwyconym z entuzjazmem przez wielotysięczne masy, zakończył Thorez swoje przemówienie.

(dok. na str. 2).

Szpieg i dywersant titowski skazany na 10 lat więzienia

Sąd Wojskowy w Katowicach ogłosił 9 bm. po południu wyrok skazujący przedstawiciela jugosłowiańskiego Min. Komunikacji w Polsce — Milica Petrovica na 10 lat więzienia za szpiegostwo i kolportowanie nielegalnych biuletynów.

„Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach uznał Milica Petrovica winnym tego że od czerwca 1948 r. na terenie Chorzowa i Sosnowca organizował z polecenia ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie sieć szpiegowską, składającą się z obywateli polskich, Erika Dygi, Stefana Widery, Bronisława Giertowskiego, Darii Połońskiej, Antoniny Zementowskiej i innych i przy pomocy tej sieci gromadził wiadomości i dokumenty z życia gospodarczego, społecznego i politycznego, jak również dane dotyczące nastrojów społeczeństwa polskiego i życia Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wiadomości zbierane przez Petrovica, a stanowiące tajemnicę państwową, przekazywał oskarżony ambasadzie jugosłowiańskiej w Warszawie, rozpowszechniał nielegalne biuletyny informacyjne ambasady jugosłowiańskiej oraz broszury wydawane w Belgradzie, mające na celu szkodzenie interesom państwa polskiego oraz szkalowanie ZSRR i krajów demokracji ludowej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Podziękowanie dla Prezydenta Rzeczypospolitej za dar na budowę kościoła

Na prośbę proboszcza parafii w Nowym Narcie ks. St. Capeckiego przedłożoną Ob. Prezydentowi R. P. w czasie audiencji w Belwederze — Ob. Prezydent R.P. zlecił władzom wojewódzkim w Rzeszowie udzielenie zezwolenia na rozbudowę miejscowego kościoła oraz przeznaczył sumę 100.000 zł. jako dar na odbudowę.

Dziękując w imieniu parafian za okazaną pomoc, ks. Capecki pisze m. inn.: „Lud polski na zawsze zapamięta Twą, Panie Prezydencie, wielką ofiarność i gotowość niesienia pomocy w jego potrzebach i staje przy Tobie do dalszej wytrwałej pracy dla ugruntowania potęgi naszej szczęśliwej wspólnej matki — Polski Ludowej".

Depesza premiera Czechosłowacji do premiera Cyrankiewicza

Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

W imieniu własnym i całego Rządu Republiki Czechosłowackiej dziękuję za serdeczne życzenia, nadesłane nam w imieniu Pańskim i całego Narodu Polskiego z okazji naszego Święta Narodowego.

Naszym dążeniem jest i będzie, abyśmy w oparciu o braterską pomoc i opiekę Wielkiego Związku Radzieckiego i sojusze przyjaźni z narodami i państwami demokracji ludowej, kroczyli nadal po drodze do socjalizmu i do zabezpieczenia pokoju, którego Związek Radziecki jest tak dostojnym obrońcą na arenie międzynarodowej.

Antoni Zapotocky
Premier Rządu Republiki Czechosłowackiej

„Cieszymy się, że na czele Wojska Polskiego stanął syn proletariatu warszawskiego"

Depesze i uchwały polskiego świata pracy

Świat pracy całej Polski z entuzjazmem przyjął wiadomość o mianowaniu Marszałka Rokosowskiego ministrem Obrony Narodowej.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telekomunikacji przesłał do Marszałka Rokosowskiego telegram, w którym czytamy m. in.:

„W imieniu 62 tys. pracowników poczt i telekomunikacji wyrażamy głęboką radość z Waszego powrotu, Towarzyszu Marszałku, do rodzinnego kraju i objęcia wysokiego, a zarazem odpowiedzialnego stanowiska ministra Obrony Narodowej.

Dumni jesteśmy, że syn ludu polskiego, niestrudzony bojownik o szczytne ideały socjalizmu i wyzwoliciel ludu polskiego spod jarzma barbarzyńcy faszystowskiego stanął na straży nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie.

Powołanie w skład Rządu Polskiego jednego ze zwycięskich dowódców i wychowanków Szkoły Stalinowskiej uważamy za wzmocnienie sił obozu pokoju i postępu oraz umocnienie idei solidarności międzynarodowego świata pracy w walce z siłami reakcji i wstecznictwa".

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego przesłał do Marszałka Rokosowskiego depeszę, w której czytamy m. in.:

„Cieszymy się, że na czele Wojska Polskiego stanął syn proletariatu warszawskiego, wychowany w Szkole Wielkiego Stalina.

Życzymy Marszałkowi jak najlepszych wyników w pracy dla Polski Ludowej i dla utrzymania pokoju światowego".

W imieniu wszystkich włókniarzy zrzeszonych w Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce przesłał Zarząd Główny tego Związku depeszę, która głosi:

„W imieniu 320-tysięcznej rzeszy włókniarzy i włókniarek, zorganizowanych w naszym związku, przesyłamy Ci, Towarzyszu Marszałku jak najgorętsze gratulacje z okazji objęcia odpowiedzialnej funkcji zwierzchnika sił zbrojnych naszego kraju. My, pracownicy przemysłu włókienniczego pozdrawiamy Cię, Wielki Synu Ludu Polskiego, Bohaterze walk z faszyzmem hitlerowskim".

Dnia 8 b. m. kolejarze skierniewickiego węzła kolejowego urządzili żywiołową manifestację na cześć Marszałka Konstantego Rokosowskiego, uchwalając wysłanie depeszy tej treści:

„My, kolejarze Skierniewic, wyrażamy swą gorącą radość, że na czele naszej armii stanął godny konty-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Rozmowa Wyszyński — Acheson

WASZYNGTON (PAP). Jak donosi agencja Tass, przewodniczący delegacji radzieckiej na IV sesję Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych minister Wyszyński odwiedził w dniu 7 listopada w Departamencie Stanu ministra Achesona.

Ministrowi Wyszyńskiemu towarzyszył ambasador ZSRR w Waszyngtonie Paniuszkin.

Prasa światowa o nominacji Marszałka Rokosowskiego

Skuteczna gwarancja granicy na Odrze i Nysie

Wściekłość i popłoch wśród szowinistów niemieckich

Mianowanie Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski odbiło się głośnym echem w całej prasie światowej. Niżej podajemy wiadomości korespondentów PAP na temat oddźwięku tej nominacji — z rozmaitych stolic.

BUDAPESZT (PAP). Wszystkie dzienniki zamieszczają wiadomość o mianowaniu Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski, publikując teksty pism Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta i Marszałka Żymierskiego oraz rozkazy dzienne Marszałka Rokosowskiego i Marszałka Żymierskiego. Dziennik „Szabad Nep" podaje również komentarze prasy polskiej w artykule pt.: „Mianowanie Rokosowskiego Marszałkiem Polski — wzmacnia obóz pokoju".

PRAGA (PAP). Prasa tutejsza ogłosiła na naczelnych miejscach doniesienia z Warszawy o nominacji Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski. Dzienniki czechosłowackie stwierdzają w tytułach, że nominacja ta przyczynia się do wzmocnienia pokoju.

BUKARESZT (PAP). Cała prasa rumuńska podała na czołowych miejscach wiadomość o mianowaniu Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski, podkreślając, że fakt ten ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju.

RZYM (PAP). „Unita" zamieszcza życiorys Marszałka Rokosowskiego i w komentarzu pisze m. in.: „Powrót tego wielkiego żołnierza do swej ojczyzny dał prasie reakcyjnej okazję do podjęcia kampanii bezwstydnych oszczerstw. Dzienniki reakcyjne nie mogą pojąć, jak robotnik polski mógł najpierw bronić ojczyzny socjalizmu — Związku Radzieckiego, a potem wrócić do ojczystego kraju, który kroczy obecnie drogą wiodącą do socjalizmu, aby wzmocnić jego siły obronne".

LONDYN (PAP). Dzienniki reakcyjne rozpoczęły antypolską kampanię oszczerstw, kierowaną przez Foreign Office w związku z mianowaniem Rokosowskiego Marszałkiem Polski. „Times" zmuszony jest jednak przyznać, że **„nominacja ta oznacza dla Polaków jeszcze bardziej skuteczną gwarancję trwałości granicy nad Odrą i Nysą".**

„Daily Worker" potępia antypolską nagonkę prowadzoną w prasie brytyjskiej, a dyrygowaną przez Foreign Office. Następnie „Daily Worker" podkreśla, że Związek Radziecki jest obrońcą suwerenności i granic zachodnich Polski, podczas gdy Wielka Brytania i Stany Zjednoczone popierają elementy hitlerowskie w Niemczech Zachodnich i zachęcają je do prowadzenia antypolskiej propagandy rewizjonistycznej.

BERLIN (PAP). **Reakcyjna prasa zachodnio-niemiecka nie może ukryć, że nominacja Marszałka Rokosowskiego stanowi ostrzeżenie dla niemieckich rewizjonistów oraz psuje szyki protektorom szowinistów niemieckich, tj. amerykańskim wichrzycielom imperialistycznym. Komentatorzy niemieckiej reakcyjnej prasy zachodniej pienią się ze złości i usiłują przesłonić brak argumentów insynuacjami i oszczerstwami. Nawet jednak organ brytyjskich władz okupacyjnych „Die Welt" zmuszony jest melancholijnie przyznać, że nominacja Rokosowskiego na Marszałka Polski oznacza wzmocnienie granicy na Odrze i Nysie, tzn. osłabienie jej przeciwników.**

Depesza PCK do bratniej organizacji w ZSRR

Zarząd Gł. PCK, w związku z 32 rocznicą Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, przesłał do bratniego Czerwonego Krzyża i Półksiężyca ZSRR depeszę, w której przesyła braterskie pozdrowienia, przyrzekając wiernie służyć szczytnym hasłom Rewolucji, która pod przewodnictwem partii Lenina-Stalina dwukrotnie odbudowała nasz byt niepodległy, utorowała nam drogę do socjalizmu.

Zdzisław Sachnowski

„Niewinne" pytania

JAK przedstawia się nowa siatka płac w waszym przedsiębiorstwie? Jak obecnie kształtują się normy produkcyjne w fabryce, w której pan pracuje, a jakie były przed rokiem? Co może pan powiedzieć o stosunkach panujących w sądownictwie? Czy dużo wasza huta eksportuje do Związku Radzieckiego? Jak rozwija się życie polityczne w waszej kopalni?

Nieraz w różnych okolicznościach pytania tego typu zadawane są ludziom, którzy mają w tych sprawach coś do powiedzenia. Bywa, że oni sami, nawet bez pytania, rozwodzą się na te tematy, w gronie mało znanych sobie osób, czasem zupełnie nieznanych. Nieraz gadatliwość czy chęć popisania się swymi wiadomościami zapędza ich aż do ujawnienia szczegółów produkcji przedsiębiorstw, czy fabryk, cyfr statystycznych, dokumentów. Uważają, że tego typu rozmowy są zupełnie naturalnym i zrozumiałym przejawem życia towarzyskiego, sposobem nawiązywania stosunków z innymi ludźmi.

A przecież... zacytowane na wstępie sprawy, właśnie te na pozór zwykłe i niewinne — były przedmiotem szczególnego zainteresowania jugosłowiańskiego szpiega Milica Petrovica. Takie właśnie pytania — jak wyszło na jaw w toczącym się w Katowicach procesie — zadawał on swym konfidentom. Takich właśnie informacji udzielali szpiegowi Dyga, Wichura, Połońska, Zamentowska — co sami potwierdzili niedawno przed sądem, zeznając w charakterze świadków. (Oni zresztą nie czynili tego bynajmniej z naiwności po prostu byli płatnymi agentami jugosłowiańskiego szpiega).

Po co zbierał te informacje Petrovic — także wyraźnie ujawniło się na procesie: by zdobyte wiadomości przesłać za pośrednictwem ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie do zagranicznych central szpiegowskich dla odpowiedniego wykorzystania ich na szkodę naszego kraju.

Są jeszcze w Polsce ludzie, którzy sceptycznie, z niedowierzaniem odnoszą się do publikacji na temat działalności obcych agentur szpiegowskich w Polsce, którzy rygory dotyczące zachowania tajemnicy państwowej, czy służbowej, uważają za przesadne lub w ogóle niepotrzebne. Proces katowicki jest jeszcze jednym dowodem, jak gruntownie się mylą, jak lekkomyślnie postępują, nie zachowując koniecznej dyskrecji w sprawach, do których mają wgląd, a które stanowią tajemnicę państwową, czy służbową.

To nie są żadne hipotezy czy przypuszczenia, to są — jak dobitnie wykazują odbywające się w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej procesy — fakty. Fakty, świadczące o penetracji wroga, o szukaniu przezeń dostępu do fabryk, przedsiębiorstw, zakładów wytwórczych, o wciąganiu do szpiegowskiego procederu różnych sprzedajnych kreatur spośród polskiego społeczeństwa, a także o wyzyskiwaniu ludzkiej lekkomyślności, gadatliwości i zwyczajnej głupoty. To są fakty wskazujące wszechstronny zasięg zainteresowań wroga, rożnorodność sposobów, których się chwyta dla osiągnięcia swych celów.

Ta zbrodnicza działalność, kierowana i finansowana przez prące do wojny sfery, wielkokapitalistyczne, nie jest bynajmniej doraźna ani przypadkowa. Znów — jak doniosły ostatnio depesze — władze amerykańskie przeznaczają na finansowanie specjalnej akcji szpiegowsko - dywersyjnej w krajach Europy Wschodniej kwotę 10 milionów dolarów. W krajach tych organizuje się ośrodki propagandy specjalnej, z kierownictwem centralnym w Belgradzie. Stąd mają być kierowani do innych krajów Europy wschodniej odpowiednio wyszkoleni agenci, władający biegle językiem kraju, w którym mają prowadzić „robotę".

Postulat czujności, ostrożności i baczenia na penetrację wrogów bynajmniej więc nie traci na aktualności i nie jest przesadny, a wprost przeciwnie, nabiera coraz większego znaczenia.

Niedawno Rada Ministrów uchwaliła dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, mający na celu obronę interesów państwa i społeczeństwa przeciwko próbom infiltracji obcych wywiadów. Przedmiotem ochrony dekretu są wiadomości ważne ze względów wojskowych i bezpieczeństwa państwa, jak również ze względów ekonomicznych oraz wiadomości o charakterze politycznym, dotyczące tak państwa polskiego, jak państw zaprzyjaźnionych. Za naruszenie tajemnicy państwowej i służbowej przewidziane są kary długoletniego więzienia.

Aby dekret odniósł właściwy skutek i aby był skutecznym orężem przeciw agentom obcego wywiadu, szpiegom, dywersantom i innym wrogom Polski Ludowej — najszersze rzesze społeczeństwa, wszyscy ludzie pracy muszą zrozumieć jego intencję i znaczenie. Muszą w pełni uświadomić sobie, że chodzi o ich własne dobro. Muszą zaostrzyć swą ostrożność i czujność, aby w skutek lekkomyślności, czy gadulstwa nie ułatwić obcym agentom ich szpiegowskiej roboty.

„Historyczne doświadczenie uczy — stwierdził na kwietniowym plenum KC PZPR przewodniczący Partii Prezydent Bierut — że imperialiści i elementy kapitalistyczne wewnątrz kraju pobite w masowej walce politycznej przechodzą w coraz silniejszym stopniu do stosowania metod szpiegostwa, sabotażu i dywersji. Dla nikogo, kto patrzy trzeźwo na rozwój wypadków, nie może ulegać wątpliwości, że imperialistyczni organizatorzy wojny, korzystając z pomocy swych agentów wewnątrz kraju ,będą się starali przez sabotaż i dywersję zahamować rozwój naszej gospodarki — potężnego czynnika walki o pokój".

„Trzeba zrozumieć — podkreślił Prezydent — że nie wystarczy tylko dbać o wzrost produkcji i o jej jakość, ale trzeba bezwzględnie i koniecznie chronić tę produkcję przed ciosami wroga, sabotażysty i dywersanta".

Jedną z najskuteczniejszych i najważniejszych form tej obrony jest jak najbardziej skrupulatne przestrzeganie tajemnicy służbowej i państwowej.

Brudna robota

Katowicki proces Milicza Petrovicza nie da się podciągnąć pod kategorię zwykłego procesu szpiegowskiego. Ma on treść głębszą, nad którą warto się zastanowić, ma wymowę bardzo specyficzną.

Wysłannik rządu jugosłowiańskiego pod przykrywką oficjalnych funkcji zbierał informacje, dotyczące stanu i rozwoju polskiego przemysłu ciężkiego. Zastanówmy się, do czego te informacje były potrzebne rządowi jugosłowiańskiemu? Czyżby dyktator Tito zamierzał, na wzór swego kolegi po fachu, Hitlera, włączyć Polskę do jugosłowiańskiego „lebensraumu", wypowiedzieć jej wojnę i zająć ją siłą, prowadząc swoją armię przez liczne granice państw, dzielących oba kraje? Z równym powodzeniem mógłby przecież zbierać dane o przemyśle Meksyku, Brazylii, czy Abisynii.

Nie — jugosłowiański fuehrer nie jest aż tak zarozumiały. Na podbój Polski przez... Jugosławię nie liczy. Cóż zatem skłoniło rząd Jugosławii do montowania sieci szpiegowskiej w Polsce?

Nieco światła na tę sprawę rzuca druga część brudnej roboty Milicza Petrovicza. Jak wykazał przewód sądowy, on i jego mocodawcy usiłowali pokryjomu rozpowszechniać broszury i biuletyny antyradzieckie i antypolskie, wwożone do nas w walizkach dyplomatycznych pod ochroną prawa międzynarodowego. A więc pełny obraz dyplomacji titowskiej — to szpiegostwo, sabotaż i dywersja, zwrócona przeciwko Polsce Ludowej i mająca na celu obalenie jej ustroju, będącego solą w oku zachodnich imperialistów. To część roboty, jaskrawo ujawnionej i zdemaskowanej także w węgierskim procesie Rajka i jego bandy.

Nie dla siebie zbierał Tito informacje o przemyśle polskim. Nie tylko dla własnej korzyści naiwnie usiłował obalić ustrój Polski Ludowej i rozbić jednolity blok państw demokratycznych. Korzyści z tej roboty mieli wyciągnąć przede wszystkim anglosascy imperialiści, za wszelką cenę starający się zmontować trzecią wojnę, do której nie dopuszczą masy pracujące całego świata.

Anglosascy imperialiści woleli powierzyć brudną robotę szpiegowską wysłannikom kraju, który obłudnie deklarował swój marsz do socjalizmu i rzekomą przyjaźń z Polską. Dlatego też ta praca została powierzona przede wszystkim „dyplomatom" w rodzaju Milicza Petrovicza.

Szpiegowską robotę uprawiali agenci Tita na długo przed ogłoszeniem demaskującej ich rezolucji Biura Informacyjnego. Wiadomości, zdobyte dzięki zaufaniu, jakie żywiło do nich polskie społeczeństwo, lub otrzymane od sabotażystów, rekrutujących się z szeregów naszej rodzimej reakcji, przekazywali agentom państw imperialistycznych, które z tych informacji mogły wyciągnąć rzeczywistą korzyść.

Proces Milicza Petrovicza — to niezwykły proces szpiegowski. To dobitne, jaskrawe, nie pozostawiające wątpliwości świadectwo prawdziwego oblicza reżimu titowskiego. To jeszcze jeden fakt, pokazujący, jakimi sposobami Tito zdobywa nędzne ochłapy amerykańskich pożyczek.

(sdl.)

Polska domaga się efektywnej kontroli energii atomowej

Przemówienie amb. Naszkowskiego w ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). W dniu 7 bm. Specjalna Komisja Polityczna rozpatrywała zagadnienie ustanowienia kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Jak wiadomo zagadnienie to nie zostało dotychczas uregulowane w rezultacie polityki większości anglo-amerykańskiej w Radzie Bezpieczeństwa i w Komisji Atomowej, która sprzeciwia się opracowaniu planu, zmierzającego do zakazu broni atomowej.

Poważną przeszkodą w rozwiązywaniu tej sprawy jest również fakt, że przedstawiciele anglo - amerykańscy prowadzą swą politykę dyktatu, usiłując narzucić Organizacji Narodów Zjednoczonych amerykański plan kontroli energii atomowej.

W toku debaty nad sprawą energii atomowej wygłosił przemówienie delegat polski ambasador Marian Naszkowski.

Polska, która straciła 6 milionów obywateli w ostatniej wojnie i olbrzymim wysiłkiem odbudowuje z gruzów swą stolicę — powiedział Naszkowski — jednomyślnie potępia agresywne plany obozu imperialistycznego i domaga się kategorycznie zakazu broni atomowej i innych broni masowego zniszczenia. Polska domaga się również wprowadzenia efektywnej kontroli energii atomowej, która uniemożliwiłaby jej użycie dla zbrodniczych celów wojennych i zapewniła użycie energii atomowej dla dobra całej ludzkości.

Rozmowy na temat energii atomowej nie posunęły się ani o krok naprzód. Obecna sytuacja w tej kwestii — powiedział ambasador Naszkowski — jest konsekwencją stałego stanowiska USA, które nie życzą sobie skutecznej międzynarodowej kontroli nad energią atomową i przedstawiły swój plan światowego supertrustu atomowego, mający na celu niedopuszczenie do żadnego rozwiązania i zachowanie dla USA wolnej ręki w produkcji bomb atomowych.

Delegat polski podkreślił, że Stany Zjednoczone w rb. ponownie doprowadziły do zawieszenia prac Komisji Atomowej.

Manewry większości anglo-amerykańskiej są logiczną konsekwencją polityki Stanów Zjednoczonych i podległych jej delegacji, polegającej na popieraniu osławionego planu Barucha. W istocie — oświadczył ambasador Naszkowski — Stany Zjednoczone nie życzą sobie skutecznej międzynarodowej kontroli energii atomowej, a plan Barucha jest jedynie nieudolnie zamaskowanym dowodem apetytów imperialistycznych.

Ambasador Naszkowski przeszedł następnie do genezy amerykańskiego planu atomowego, wskazując, iż motywem tego planu było w szczególności niedopuszczenie do tego, aby ZSRR i kraje demokracji ludowej mogły użyć energii atomowej dla dobra ludzkości. Świadczą o tym m. in. ustawy w Stanach Zjednoczonych, które zabraniają udzielenia informacji, dotyczących użycia energii atomowej w przemyśle — bez zgody Kongresu.

Polityka Stanów Zjednoczonych — oświadczył w konkluzji delegat polski — nie stała się po oświadczeniu Trumana z 24 września br. bardziej trzeźwa, mimo, że należało tego oczekiwać. Rządzące koła amerykańskie, które posługiwały się uprzednio mitem o monopolu atomowym w dalszym ciągu podsycają histerię wojenną, w dalszym ciągu wprowadzają w błąd opinię publiczną, usiłując zagłuszyć deklarację radzieckich mężów stanu, że Związek Radziecki mimo posiadania tajemnicy bomby atomowej, stoi niewzruszenie na stanowisku kategorycznego zakazu broni atomowej i stworzenia efektywnej kontroli nad energią atomową.

Przemówienie J. Duclos

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Z kolei zabrał głos Jacques Duclos, który, mówiąc o historii budowy socjalizmu w Związku Radzieckim, zwrócił uwagę na wspaniałe osiągnięcia gospodarcze ZSRR.

Duclos wskazał na ogromne zwycięstwo Chin Ludowych, wywalczone przez Komunistyczną Partię Chin, która kierowała się doświadczeniem Wielkiej Rewolucji Październikowej i zasadami marksizmu-leninizmu. W dalszym ciągu Duclos podkreślił, że przez utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej uległ wzmocnieniu światowy obóz pokoju i przeciwstawił pokojowym tendencjom nowej Republiki panujący w Niemczech Zachodnich duch rewanżu.

W ostrych słowach napiętnował Duclos titowskich podżegaczy wojennych.

Wyrażając uczucia wdzięczności i miłości proletariatu francuskiego dla generalissimusa Stalina — Duclos, wśród niemilknących oklasów tłumu oświadczył, że Federacja Departamentu Sekwany Komunistycznej Partii Francji ofiaruje generalissimusowi Stalinowi z okazji 70-ej rocznicy jego urodzin obraz Fougerona „Hołd dla Andre Houlier".

Z mocą podkreślił Duclos, że Francja nie stanie się tą bazą agresji antyradzieckiej, o której marzą amerykańscy podżegacze wojenni i reakcja francuska.

Związek Radziecki dąży do pokoju lecz nie lęka się wojny

stwierdza prasa całego świata omawiając referat Malenkowa

MOSKWA. (PAP). — Referat Malenkowa wygłoszony na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów w dniu 6 b. m. odbił się szerokim echem na całym świecie.

Węgry. — Węgierska Agencja Telegraficzna MTI opublikowała pełny tekst referatu Malenkowa. Dziennik „Villagosag" organ węgierskiej partii pracujących, publikując referat Malenkowa daje mu tytuł „Dobrze wiemy, że nieuniknione jest zwycięstwo socjalizmu i demokracji na całym świecie" (słowa te zaczerpnięte są z referatu Malenkowa).

Rumunia. — Dziennik „Scanteia", wychodzący w Bukareszcie opublikował pełny tekst referatu Malenkowa.

Bułgaria. — Wszystkie dzienniki sofijskie zamieszczają pełny tekst referatu Malenkowa.

Stany Zjednoczone. — Agencja Associated Press podała streszczenie referatu Malenkowa, podkreślając słowa referenta, że energia atomowa w ZSRR oznacza niebywały krok naprzód w dziedzinie budownictwa pokojowego, podczas gdy w świecie kapitalistycznym przynosi ona śmierć. Agencja United Press podkreśla również, że produkcja przemysłowa i rolnicza w ZSRR przewyższyła poziom przedwojenny.

Anglia. — Wiadomości o referacie Malenkowa wygłoszonym na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów z okazji 32-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej opublikowała większość dzienników londyńskich.

Tytuły w prasie burżuazyjnej podkreślają, że Malenkow zdemaskował wysiłki USA, zmierzające do opanowania świata. Prasa przytacza również słowa Malenkowa o tym, że energia atomowa w Związku Radzieckim służy celom pokojowym i że Związek Radziecki jest obecnie otoczony przyjaznymi państwami.

Dzienniki wskazują szczególnie na oświadczenia Malenkowa, że Związek Radziecki dąży do pokoju i nie boi się wojny, która byłaby katastrofą dla świata kapitalistycznego.

Francja. — Wszystkie dzienniki paryskie publikują streszczenie referatu Malenkowa, podkreślając przede wszystkim słowa referenta o pokojowej polityce Związku Radzieckiego i o podstawowych zasadach polityki zagranicznej rządu radzieckiego.

Dziennik „Humanite" cytuje słowa Malenkowa, że Związek Radziecki broni pokoju i że awantury wojenne nie rokują imperialistom niczego innego prócz katastrofy.

Austria. — Referat Malenkowa, wygłoszony z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej wywarł ogromne wrażenie w austriackich kołach politycznych.

Dziennik „Tagblatt am Montag" publikuje streszczenie referatu pod tytułem: „Moskwa oświadcza: nie chcemy wojny, lecz nie boimy się jej".

Dziennik podkreśla szczególnie słowa Malenkowa, że siły demokracji i socjalizmu rosną, podczas gdy siły kapitalizmu i podżegaczy wojennych doznają uszczerbku.

Finlandia. — Wszystkie dzienniki helsińskie publikują streszczenie referatu Malenkowa. Dziennik „Vapaa Sana" zaopatruje referat Malenkowa tytułem: „Zwycięża ustrój socjalistyczny".

Dzienniki podkreślają, że trzecia wojna światowa byłaby mogiłą kapitalizmu.

Norwegia. — Cała prasa stołeczna opublikowała streszczenie referatu Malenkowa. Norweska agencja telegraficzna podkreśla szczególnie słowa Malenkowa, gdzie mowa jest o tym, że Związek Radziecki nie chce wojny i uczyni wszystko możliwe, by jej zapobiec i że obrona pokoju jest motorem jego polityki zagranicznej.

Szwecja. — Wszystkie dzienniki w Sztokholmie podają streszczenie referatu Malenkowa, wygłoszonego na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dziennik „Ny Dag" zaopatruje streszczenie powyższego referatu wielkim tytułem: „Nieustanny rozwój na Wschodzie — nieuchronny kryzys na Zachodzie". Świat socjalizmu — pisze dziennik — góruje nad światem kapitalizmu zarówno w warunkach pokoju, jak w warunkach wojny. Energia atomowa wykorzystywana jest w Związku Radzieckim dla pokoju i rozkwitu.

Holandia. — Dzienniki wychodzące w Hadze zamieszczają na pierwszych kolumnach wiadomości o uroczystościach z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w Moskwie. Dziennik „De Volkskrant" publikując wyjątki z referatu Malenkowa podkreśla szczególnie słowa, gdzie mowa jest o tym, że energia atomowa w Związku Radzieckim powinna i może być potężnym środkiem postępu technicznego.

Dziennik „Algemeen Dagblad" podkreśla słowa Malenkowa, że energia atomowa w rękach imperialistów prowadzi do produkcji śmiercionośnych broni, podczas gdy w Związku Radzieckim służy ona postępowi technicznemu, rozkwitowi przemysłu i podnoszeniu dobrobytu ludzi radzieckich.

Manifestacje i pozdrowienia świata pracy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nuator haseł walki „O naszą i Waszą wolność", pogromca hord faszystowskich w bitwach od Stalingradu po Łabę, uczeń wielkich wodzów, rewolucji socjalistycznej Lenina i Stalina. Jesteś nam, Towarzyszu Marszałku, jeszcze bardziej bliski jako syn kolejarza. Radość naszą potęguje świadomość, że wraz z objęciem przez Ciebie najwyższej funkcji w Odrodzonym Wojsku Polskim, wzmaga się siła światowego obozu postępu i pokoju. Życzymy Ci, Marszałku uzyskania jak największych osiągnięć dla dobra Polski Ludowej w Jej marszu do socjalizmu i w walce o trwały pokój".

Również kolejarze węzła Laskowice Pomorskie przesłali Marszałkowi Rokosowskiemu depeszę z życzeniami.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego w Polsce przesłał na ręce Marszałka Rokosowskiego depeszę w której m. in. pisze:

„Przekazujemy Ci, Wielki Uczniu Stalinowskiej Szkoły, najgorętsze życzenia pomyślnej i owocnej pracy nad wzmożeniem siły i obronności Polski Ludowej. Przyrzekamy w imieniu 120 tysięcy naszych związkowców, że pogłębiać będziemy stale, za początkowaną we wspólnej walce z faszyzmem, przyjaźń polsko - radziecką i rozwijać ją w pracy codziennej dla utrwalenia pokoju światowego"

W wielu fabrykach w kraju odbywają się manifestacyjne zebrania, na których robotnicy ślą pozdrowienia Marszałkowi.

Depesza załogi wytwórni Nr. 3 (b. „Semperit") w Krakowie, głosi:

„Widzimy w Twojej osobie Ob. Marszałku, gwarancję wielkości naszej budującej zręby socjalizmu Ojczyzny. Jesteś dla nas symbolem zrealizowania wielkich haseł wieczystej przyjaźni z narodem radzieckim, zapoczątkowanej na polach bitew wspólnie przelaną krwią".

Depesza załogi Zakładu przemysłu azotowego w Mościcach brzmi:

„Klasa robotnicza Polski dumna jest, że z jej szeregów wyrósł bohater ostatniej wojny, zwycięzca spod Stalingradu, Kurska, Szczecina i Wału Pomorskiego. Robotnicy Mościc widzą w objęciu przez Was Obywatelu Marszałku stanowiska Ministra Obrony Narodowej gwarancję granic Polski Ludowej i symbol wieczystej i pogłębiającej się przyjaźni ze Związkiem Radzieckim".

Pogrzeb Franciszka Halasa

PRAGA (PAP). W Kunsztacie na Morawach odbył się pogrzeb znakomitego poety Franciszka Halasa. Nad trumną zmarłego wygłosił przemówienie rektor uniwersytetu im. Masaryka w Bernie Morawskim prof. Travnicek.

W imieniu pisarzy polskich Ryszard Matuszewski pożegnał czeskiego poetę. Następnie K. Gałczyński odczytał swe wiersze, poświęcone pamięci Franciszka Halasa.

Racjonalizatorzy mają głos o współzawodnictwie w oszczędzaniu

Po apelu Jana Walaszczyka

Robotnicy licznych zakładów pracy z całego kraju w dalszym ciągu przesyłają do zarządów swych związków listy, w których wyrażają uznanie dla inicjatywy ob. Walaszczyka w sprawie współzawodnictwa w oszczędzaniu.

„Współzawodnictwo w oszczędzaniu przyczyni się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i większego dobrobytu ludzi pracy w naszej Ojczyźnie" — stwierdza uchwała całej załogi fabryki „Fuchs" w Warszawie.

„Wpisywanie zaoszczędzonych sum przyczyni się do wzbogacenia form współzawodnictwa i wykaże racjonalizatorom, jaki jest ich wkład w wykonanie planów produkcyjnych a tym samym w poprawę bytu klasy robotniczej" — pisze Władysław Szyjkowski, racjonalizator z fabryki „Schicht" który ulepszył maszynę do krajania mydła, podwyższając dwukrotnie jej wydajność.

„Inicjatywa tow. Walaszczyka przyczyni się do uzyskania dużo lepszych wyników w oszczędzaniu oraz przyspieszy tempo marszu do socjalizmu" — stwierdza racjonalizator tej samej fabryki, Antoni Kawecki, który udoskonalił aparaturę oczyszczania w glicerynowni.

„Myślę, że dobrze byłoby, gdyby nie tylko racjonalizatorzy, ale każdy robotnik zaczął notować, ile pieniędzy dzięki swojej oszczędności wkłada do ogólnej skarbonki" — pisze Józef Gajda, tkacz z Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 1 w Łodzi, który w liście swym opisuje dokładnie, w jaki sposób przez zmniejszenie odpadków, wyeliminowanie braków itp. zaoszczędził w ciągu roku 208.584 złotych.

Motywy wyroku na Milica Petrovica

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd doszedł do wniosku, iż nie może rozpatrywać działania oskarżonego w oderwaniu od działania przedstawicieli dyplomatycznych Jugosławii na terenie Polski, a tym samym od działania rządu jugosłowiańskiego z Tito na czele, którego przedstawiciele ci reprezentowali na terenie Polski. Przewód sądowy wykazał bowiem, że ambasada jugosłowiańska w Warszawie była faktycznie centralą szpiegowską na Polskę.

MOTYWY WYROKU

Jak ustalono na procesie w Katowicach, oskarżony Petrovic otrzymywał do wykonania zadania szpiegowskie od attache handlowego ambasady jugosłowiańskiej — Petrovica Svetczara, od attache handlowego ambasady jugosłowiańskiej — Maravca Dragomira, od radcy handlowego ambasady jugosłowiańskiej — Saicica Vladimira.

Szpiegami na rzecz Jugosławii byli przedstawiciele handlowi i polityczni Jugosławii na terenie Polski. Pierwsze polecenia szpiegowskie otrzymał Petrovic od delegata Min. Komunikacji — inż. Zitkowica, potwierdził je następnie przybyły z Belgradu delegat handlowy — Krainer, robiąc równocześnie oskarżonemu ostre wymówki za nie dość gorliwą pracę szpiegowską w przemyśle hutniczym. Bardzo charakterystyczna jest przy tym wypowiedź Krainera, że „wszyscy przedstawiciele jugosłowiańscy w innych państwach już dawno posiadają takie wiadomości. Świadczy to, że rząd jugosłowiański uprawiał szpiegostwo, i w innych krajach. Podobna rozmowa odbyła się z attache handlowym — Petrovicem Svetczarem, przy czym attache oświadczył wówczas, że poprzednik Petrovica w firmie „Transjug", Stomatowicz lepiej się wywiązywał ze swych zadań, dostarczając doskonałych informacji szpiegowskich. Ponieważ Stomatowicz był przedstawicielem firmy „Transjug" na długo jeszcze przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w komunistycznej partii Jugosławii, wynika stąd bezspornie, iż rząd jugosłowiański zajmował się szpiegostwem w Polsce jeszcze przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego. Dotyczy to również kolportowania nielegalnej i oszczerczej literatury na terenie Polski przez poprzedników oskarżonego.

Kolportowaniem nielegalnych broszur o oszczerczej treści zajmowali się nie tylko Petrovic, Petkowicz, czy Zamentowska. W lipcu 1949 r. osobiście rozwozili i wrzucali do skrzynek pocztowych zaadresowane koperty, zawierające nielegalną literaturę, radca ambasady, a faktycznie oficer U.D.B. (Uprava Derzavnej Bezpecnesti) Rukavina Ante oraz radca ambasady, Zemlak.

Ogólny nadzór nad rozpowszechnianiem ulotek i broszur o treści antyradzieckiej, antypolskiej i antydemokratycznej sprawowała Bogdanka Ciplic — attache prasowy ambasady jugosłowiańskiej. Wynika stąd jasno, że przedstawiciele dyplomatyczni ambasady tworzyli jedną zwartą całość w swej akcji szpiegowskiej i dywersyjnej.

Przewód sądowy potwierdził również, że polityka rządu Tito jest zdecydowanie wroga w stosunku nie tylko do Związku Radzieckiego i do krajów demokracji ludowej, lecz również wobec szczerych patriotów jugosłowiańskich, wobec komunistów jugosłowiańskich, którzy zachowali swą ideologię marksistowsko - leninowską nie wypaczoną przez trockizm titowski.

Na podstawie przewodu sądowego Sąd doszedł do jedynie słusznego wniosku, że **szpiedzy titowscy działali na zlecenie mocodawców anglosaskich.** Ponieważ ustalono, że rząd jugosłowiański uprawiał szpiegostwo nie tylko w Polsce, lecz i w innych krajach demokracji ludowej oraz że rząd jugosłowiański uprawiał szpiegostwo na długo przed rezolucją Biura Informacyjnego — przewód sądowy wskazał tym samym, że **rząd jugosłowiański był związany z Anglosasami jeszcze przed rezolucją Biura Informacyjnego.**

Zastanowiając się nad wymiarem kary Sąd doszedł do przekonania, że zbrodnie dokonywane przez przedstawicieli jugosłowiańskich niewątpliwie należą do kategorii najcięższych, zasługujących na najsurowszą karę.

Petrowic zasłużył jednak na łagodniejsze potraktowanie, gdyż był narzędziem w rękach dyplomatów jugosłowiańskich. Przyznał się on ze skruchą do popełnionych zbrodni, podając na swe usprawiedliwienie fakt swego niskiego uświadomienia politycznego, wynikającego z braku szkolenia ideologicznego w Komunistycznej Partii Jugosławii. Petrovic podał, iż początkowo wierzył w to, iż Tito prowadzi politykę korzystną dla mas pracujących Jugosławii, kiedy jednak doszedł do wręcz przeciwnych wniosków, starał się wycofać z działalności szpiegowskiej. Jego władze jugosłowiańskie zmusiły go jednak do dalszego prowadzenia wywiadu. Petrovic musiał w dalszym ciągu prowadzić działalność szpiegowską w obawie przed losem tysięcy ofiar terroru titowskiego.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał za stosowne wymierzyć oskarżonemu karę 10 lat więzienia za szpiegostwo i 4 lata więzienia za rozpowszechnianie biuletynów i broszur, zawierających fałszywe wiadomości. Sąd uznał również za celowe wymierzenie łącznej kary w rozmiarze 10 lat więzienia, tj. w takim tylko rozmiarze, w jakim została orzeczona kara za szpiegostwo, a to z uwagi na fakt, że rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, które mogło wywołać wprawdzie ferment w społeczeństwie polskim — **faktycznie żadnych skutków nie odniosło.** Jak wynika z akt sprawy wiele osób zwróciło nadesłane im broszury ambasadzie jugosłowiańskiej z żądaniem zaniechania dalszego ich nadsyłania, kierując jednocześnie do właściwych urzędów bezpieczeństwa prośby o przedsięwzięcie odpowiednich środków dla zapobieżenia dalszemu wrogiemu działaniu ambasady jugosłowiańskiej.

Rozpowszechnianie tych broszur wywołało wręcz odwrotny skutek. Po zapoznaniu się bowiem z ich treścią, żaden uczciwy Polak nie miał wątpliwości, że rząd jugosłowiański prowadzi wrogą i oszczerczą politykę wobec Polski, wobec Związku Radzieckiego oraz wobec krajów demokracji ludowej.

Dlatego też akcja titowska na terenie Polski spotkała się ze stanowczym odporem ze strony całego społeczeństwa polskiego.

Delegacja polska oskarża Kanadę o uprowadzenie dzieci polskich i zatrzymanie skarbów sztuki

NOWY JORK. (PAP). — Na posiedzeniu Komisji Społecznej Generalnego Zgromadzenia ONZ wygłosiła przemówienie delegatka polska — Kalinowska, poruszając dwa zagadnienia, a mianowicie sprawę polskich dzieci, wywiezionych bezprawnie do Kanady oraz arrasów wawelskich, przetrzymywanych nadal bezpodstawnie przez federalny rząd kanadyjski.

Mówczyni przypomniała złożone w ubiegłym tygodniu oświadczenie delegata polskiego o współudziale Kanady w uprowadzeniu 123 dzieci polskich. Oświadczenie, poparte bogatym materiałem dowodowym, zwracało uwagę na fakt uniemożliwienia powrotu tych dzieci do Polski i do rodziców oraz wywiezienia ich przez Międzynarodową Organizację Uchodźczą (IRO) do Kanady przy poparciu władz brytyjskich i amerykańskich, jak również przy czynnej współpracy samej Kanady.

Transport tych dzieci nastąpił wbrew statutowi IRO, elementarnym zasadom humanitaryzmu oraz słusznym sprzeciwom ze strony rządu polskiego. Dzieci polskie, znajdujące się we Włoszech, zostały pośpiesznie przewiezione do niemieckiego portu Bremershaven, a następnie odtransportowane do Kanady.

Delegatka polska zwróciła uwagę na cyniczne oświadczenie przedstawicielki Kanady — Wilson, jakoby kraj jej, sprowadzając dzieci, kierował się uczuciami litości i dobroci.

Polemizując z twierdzeniem Kanady, jakoby nie zatrzymywała przemocą nikogo u siebie, p. Kalinowska przypomniała fakt zamknięcia w klasztorze zwerbowanych przed dwoma laty przez kanadyjskiego przemysłowca Dionne'a 120 dziewcząt polskich, odcięcie obecnie murami klasztoru od świata uprowadzonych 123 dzieci polskich i uniemożliwienie nawiązania z nimi jakiegokolwiek bezpośredniego kontaktu.

Następnie delegatka polska poruszyła sprawę skarbów kultury i sztuki polskiej, oddanych w 1940 r. rządowi kanadyjskiemu na przechowanie przez okres wojny. Skarby te, wśród których znajdują się arrasy wawelskie i bezcennej wartości manuskrypty Chopina, są dotychczas ukryte i niszczeją z powodu braku odpowiedniej konserwacji w safe'ach banku ottawskiego i w Quebec.

Rząd kanadyjski nigdy nie kwestionował prawa własności Polski do tych rzeczy, co potwierdził m. in. kanadyjski premier Laurent w parlamencie.

W pierwszym okresie powojennym Kanada zwróciła Polsce nieznaczną i najmniej wartościową część tych skarbów. Jednak większa część skarbów pozostała w Kanadzie, pomimo wielokrotnej interwencji ze strony rządu polskiego.

Na ostatnią notę Polski z kwietnia b. r. Kanada nie udzieliła jeszcze odpowiedzi.

Mówczyni podkreśliła, że postępowanie takie stanowi jawne naruszenie prawa międzynarodowego oraz zasady współpracy na polu humanitarnym i kulturalnym w ramach Karty ONZ.

„Domagamy się jedynie — powiedziała w konkluzji p. Kalinowska — by nie naruszano naszych praw. Niechaj Kanada odda nam naszą własność, niech powściągnie swe uczucia „humanitarne" i nie werbuje obywateli polskich do pracy niewolniczej, niech przestanie się „troszczyć" o los naszych dzieci, za które Polska bierze pełną odpowiedzialność".

Aresztowanie szajki szpiegowskiej w Słowacji

PRAGA (PAP). Agencja CTK donosi, że w Bratisławie policja aresztowała 32 osoby w związku z wykryciem szajki szpiegowskiej w Słowacji.

Szajką szpiegowską kierował były poseł do parlamentu z ramienia słowackiej partii demokratycznej Karol Folta, który przybył nielegalnie do Czechosłowacji w lecie 1948 r. z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Folta działał w myśl instrukcji Michała Zibrina również byłego członka słowackiej partii demokratycznej, który zbiegł za granicę w lutym 1948 r. Zibrin znajduje się w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec,

Zeznania Folty doprowadziły do wykrycia szajki szpiegowskiej oraz aresztowania jej członków. Większość aresztowanych to byli członkowie słowackiej partii demokratycznej.

Delegacja biologów radzieckich u min. Skrzeszewskiego

Bawiąca w Warszawie delegacja znakomitych biologów radzieckich złożyła w dniu 9 bm. wizytę ministrowi Oświaty dr St. Skrzeszewskiemu.

Sztuka L. Kruczkowskiego w Berlinie

BERLIN (PAP). Jeden z najpopularniejszych teatrów Berlina — Kammerspiele — wystawił ostatnio sztukę Leona Kruczkowskiego „Niemcy" (w przekładzie niemieckim „Rodzina Sonnenbruch"), która już od szeregu dni cieszy się nieprzerwanie wielkim powodzeniem.

Amerykańska podróż Pandit Nehru

Gdy premier indyjski, Pandit Jawa Harlal Nehru jest zmęczony i pragnie wypocząć... staje na głowie. To nie jest przejaw egzotycznego mistycyzmu bajkowego Wschodu ale praktyczna metoda pozbywania się zmęczenia i nadrabiania braku snu. Gdy Nehru wyruszał do Waszyngtonu, jeden z jego sekretarzy, omawiając z dziennikarzami problem stania na głowie, oświadczył: „Być może, premier zademonstruje to waszemu prezydentowi Trumanowi".

Historyjka ta nie jest zmyślona. Ukazała się ona w obszernym artykule na temat premiera indyjskiego w amerykańskim tygodniku „Time" z 17 października. Nehru zakończył już swą przejażdżkę po Ameryce, która trwała od 11 października i w najbliższych dniach powróci via Londyn do Indii.

Nie wiemy, czy premier Nehru pokazywał prezydentowi Trumanowi sztuczkę ze staniem na głowie. Prawdopodobnie nie, ponieważ pojechał on do USA nie po to, żeby zabawiać Amerykanów, ale po to, by Amerykanie zabawiali jego.

WŁASNY SAMOLOT TRUMANA

Nehru przyjmowany był w Ameryce z najwyższymi honorami. Truman oddał mu do dyspozycji własny samolot „Independence", którym premier indyjski przeleciał 16 tys. kilometrów przemierzając Amerykę wzdłuż i wszerz. W czasie swej podróży wygłosił on przeszło 40 publicznych przemówień w różnych miastach Stanów Zjednoczonych, przemawiał przed wspólną sesją Kongresu, był podejmowany przez uniwersytet w Columbii i otrzymał tam doktorat honoris causa. Na jego cześć wydała bankiet pani Truman, minister spraw zagranicznych Acheson i szereg organizacji. Jednym słowem w świecie politycznym Stanów Zjednoczonych był on „gwiazdą pierwszej wielkości".

„Ponieważ Chiny zostały stracone na rzecz komunizmu, wolny świat potrzebuje nowej kotwicy w Azji" — te słowa „Time'u" w jednym zdaniu tłumaczą niezwykłą „serdeczność, z jaką premiera Nehru witano w Stanach Zjednoczonych. USA utraciły Chiny bezpowrotnie i pragną zrekompensować tę stratę przy pomocy „kordonu sanitarnego" wokół Chin Ludowych, którego podstawę stanowiłyby właśnie, między innymi, Indie. Nehru był więc pożądanym gościem i Stany Zjednoczone postanowiły go sprowadzić do siebie nie szczędząc kosztów i zachodu.

„CZWARTY PUNKT" A INDIE

W kwietniu bież. roku, Pandit Nehru wygłosił w New Delhi przemówienie, którego słuchali z wielkim zainteresowaniem urzędnicy departamentu stanu, departamentu handlu i przedstawiciele sfer przemysłowych i handlowych w Stanach Zjednoczonych. Interesujący był bowiem i temat i poglądy indyjskiego premiera. Nehru mówił o inwestycjach zagranicznych w Indiach, oświadczając, że „wobec sprzecznych pogłosek" należy ponownie określić stanowisko rządu w tej sprawie. Premier indyjski oświadczył, że Indie powitałyby z radością obce kapitały i że kapitały te będą tak samo traktowane jak kapitały indyjskie. Koła oficjalne i przemysłowe USA słuchały tych oświadczeń z zadowoleniem; Indie bowiem, obok pozycji politycznej, mają być krajem, w którym Stany Zjednoczone pragną zastosować swój „czwarty punkt" — „pomoc" dla krajów gospodarczo zacofanych.

Program ten, jak wiadomo, ma na celu otwarcie szeroko drzwi dla amerykańskich inwestycji kapitałowych w krajach kolonialnych i półkolonialnych. Tak więc zarówno z politycznego jak i gospodarczego punktu widzenia, Truman miał wszelkie dane po temu, by witać Pandita Nehru jako VIP („very important person" — „bardzo ważną osobistość").

24 CHŁOPÓW

11 października Pandit Hehru odlatywał samolotem z Londynu do Waszyngtonu. Tego samego dnia, policja indyjska aresztowała w Nalgondzie, prowincji Hyderabadu, 24 chłopów, oskarżonych o „działalność wywrotową". „Działalność wywrotowa" polegała po prostu na fakcie, że chłopi nie chcieli oddać z powrotem ziemi, rozdzielonej wśród nich przez partię komunistyczną w końcu 1947 r.

Aresztowanie 24 chłopów było tylko kroplą w morzu akcji policyjnej premiera Nehru przeciwko tym wszystkim demokratycznym elementom, które sprzeciwiają się wyprzedaży Indii i domagają się wyzwolenia społecznego przez dokonanie radykalnych reform społecznych.

HYDERABAD

Największą akcją jaką przeprowadził rewolucyjny ruch społeczny pod kierunkiem partii komunistycznej łączy się z tzw. sprawą Hyderabadu. Hyderabad był ostatnim niezależnym księstwem w Indiach. Ludność tego państwa była hinduska, natomiast jego władca — Nizzam wyznawał wiarę muzułmańską. Gdy Indie zażądały od Nizzama przyłączenia się do nich, władca księstwa odmówił kategorycznie. W tym okresie, chłopi w dwóch prowincjach Hyderabadu — Nalgondzie i Warangalu, nie mogąc znieść dłużej ucisku wielkich obszarników, zbuntowali się, rozdzielili ziemię pomiędzy siebie i ogłosili się wolnymi ludźmi.

Na czele tego ruchu stanęła indyjska partia komunistyczna. Przykład Nalgondy i Warangalu podziałał zaraźliwie na sąsiednie prowincje, gdzie również zaczęły się tworzyć komitety rewolucyjne, entuzjastycznie witane i popierane przez miejscowe chłopstwo.

Ruch, głoszący hasło reformy rolnej i wydziedziczenia obszarników, rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Wówczas to Nizzam, obawiając się upadku swej władzy, wezwał na pomoc wojska indyjskie, które zajęły kraj i spowodowały włączenie go do Indii, nie naruszając jednak przywilejów Nizzama i wielkich obszarników.

Nastał formalny pokój — ale nie dla chłopów. Premier Nehru uważa się za socjalistę; ale swoiście pojęty przez niego socjalizm nie przeszkodził mu rozwinąć kampanii wojskowej przeciwko chłopom hyderabadzkim. Od półtora roku toczy się tam niewypowiedziana wojna. Korespondentka „New York Herald Tribune" Margaret Parton pisała w numerze z 27 października: „Rząd (indyjski) twierdzi obecnie, że dokonał nowych zdobyczy na tym terenie, ale dla każdego obserwatora jest jasne, że postępy wojsk indyjskich są powolne. W okręgu Kistna w pobliżu Madrasu, sąsiadującego z Hyderabadem, komuniści są bardzo czynni w ośrodkach rolnych oraz w izolowanych okręgach na wybrzeżu Malabaru i w innych częściach południowych Indii".

WIĘCEJ WIĘŹNIÓW NIŻ ZA CZASÓW BRYTYJSKICH

Nehru walczy z komunistami i innymi elementami demokratycznymi przy pomocy policji. Powstała paradoksalna sytuacja, że w więzieniach znajduje się obecnie więcej ludzi niż w czasie „cesarstwa brytyjskiego". Nehru zapożyczył bez zmian stosowane przez Brytyjczyków ustawy antykomunistyczne, na podstawie których można aresztować kogokolwiek na okres roku bez oskarżenia i bez sądu. Spośród samych przywódców komunistycznych i socjalistycznych, w areszcie znajduje się przeszło 1.000 osób.

Metody policyjne nie na wiele się jednak zdają. Komuniści mają coraz większe wpływy, szczególnie wśród młodego pokolenia oraz w Związkach Zawodowych. Zasięg ich rośnie tym bardziej, że rządząca partia kongresowa, zamiast zapowiadanych reform, przyniosła tylko korupcję i nepotyzm. W miastach indyjskich wiszą na murach olbrzymie afisze z napisami: „Odrzuć te brudne praktyki. Ten który daje łapówkę jest tak samo winien, jak ten, który bierze". Ale afisze niewiele pomagają.

Premier Nehru robi wszystko by ograniczyć ruchy społeczne, ale przy obecnej polityce, nawet żeby (dosłownie) stanął na głowie, trudno mu będzie tego dokonać.

ZYGMUNT BRONIAREK

Teatry dziecięce wystawiają Puszkina

Ogólnopolski Komitet Uczczenia 150 Rocznicy Urodzin Aleksandra Puszkina pragnąc przyjść z pomocą kilkunastu polskim teatrom dziecięcym i młodzieżowym przygotował tłumaczenia i inscenizację bajek puszkinowskich, a to „O rybaku i rybce", „O popie i jego parobku" oraz „O carze Sałtanie", które nadają się do wystawienia w tego rodzaju teatrach.

Kilka teatrów dziecięcych i młodzieżowych odpowiadając na apel Komitetu zgłosiły już swój udział. Są to: Teatr Młodego Widza we Wrocławiu, Teatr Lalek „Banialuka" w Bielsku, Teatr Lalek w Gdańsku oraz Teatr Lalki i Aktora w Krakowie (ten ostatni wystawi „Rusłana i Ludmiłę dopiero jednak pod koniec sezonu). Warszawski Teatr Lalek „Niebieskie Migdały" przygotowuje bajkę „O rybaku i rybce".

Znów w Warszawie...

W dniach 13 i 14 bm. odbędą się w sali Domu Wojska Polskiego (Pl. Teatralny) dwa występy znakomitego Państwowego Zespołu Tańca Republiki Gruzińskiej. Przedstawienie w dn. 13 bm. jest całkowicie zarezerwowane dla delegatów na Kongres Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. (Fot. API)

13—20 listopada

Międzynarodowy Tydzień Studenta

W dniach 13—20 listopada odbędzie się „Międzynarodowy Tydzień Studenta". Międzynarodowy Związek Studentów, organizator tej światowej imprezy, ustalił tegoroczne hasło „Tygodnia": **„Studenci łączcie się w walce o trwały pokój, niepodległość i demokratyzację nauki".**

„Międzynarodowy Tydzień Studenta" posiada wielkie znaczenie przede wszystkim jako manifestacja solidarności studentów całego świata, walczących o realizację tego hasła. W tym czasie nastąpi mobilizacja sił studentów polskich do wykonania aktualnych zadań, stojących przed młodzieżą akademicką, „Międzynarodowy Tydzień Studenta" będzie także okresem wzmożonej akcji ze strony społeczeństwa na rzecz młodzieży akademickiej.

W Polsce Ludowej wyższe studia przestały być dostępne jedynie dla młodzieży klas posiadających. Ok. 50 proc. młodzieży akademickiej to synowie robotników i pracującego chłopstwa. Po 5 latach pracy osiągnęliśmy więc w dużym stopniu demokratyzację wyższego szkolnictwa pod względem składu społecznego.

Równocześnie położono bardzo duży nacisk na odbudowę i rozbudowę wyższego szkolnictwa i jego wyposażenia technicznego. W porównaniu do roku 1938 prawie dwukrotnie wzrosła liczba młodzieży akademickiej i wynosi dzisiaj 130 tys. studentów. Wielokrotnie także zwiększono dotacje państwowe na wyższe uczelnie.

Wprowadzenie na wyższe uczelnie wielkiej ilości młodzieży robotniczej i chłopskiej połączono z zapewnieniem jej warunków materialnego bytu. Przed czterema laty tylko 3 tys. studentów korzystało z niewielkich stypendiów Ministerstwa Oświaty. W bieżącym roku szkolnym 18.700 stypendystów otrzymuje po 5 tys. zł. miesięcznie. Równocześnie państwo przeznacza poważne sumy na stołówki akademickie, utrzymanie domów studenckich i burs, opiekę lekarską, wczasy wypoczynkowe, pomoce naukowe itp.

Obok państwa organizowaniem i rozdzieleniem pomocy materialnej zajmuje się również samo społeczeństwo przez Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Pomoc ta ma na celu umożliwienie młodzieży ludowej szybszego ukończenia studiów, stworzenie jej warunków, koniecznych dla utrzymania pełni sił żywotnych, energii do pracy i pełnego rozwoju.

„Tydzień Studenta" w Polsce zainaugurowany zostanie w niedzielę 13 bm. przemówieniem radiowym przewodniczącego Tow. Przyj. Młodz. Szkół Wyższych — wicemarszałka Sejmu Wacława Barcikowskiego. W poniedziałek odbędzie się o godz. 16-ej w Teatrze Polskim w Warszawie centralna akademia, w której uczestniczyć będzie również przybyły specjalnie do Warszawy delegat Międzynarodowego Związku Studentów. Kulminacyjnym punktem uroczystości studenckich będzie 17 listopada. W dniu tym odbędą się o godz. 15-ej we wszystkich wyższych uczelniach całej Polski masowe zebrania studentów. W Warszawie, po zakończeniu zebrań uformowany zostanie pochód studentów na rynek Mariensztacki, gdzie odbędzie się wielki wiec.

Podczas trwania „Tygodnia" wydana zostanie specjalna jednodniówka studencka, uczelnie przygotowują gazetki ścienne, a czasopisma młodzieży akademickiej ukażą się w specjalnych wydaniach. Podczas trwania „Tygodnia" w całej Polsce odbywać się będzie kwesta uliczna na rzecz TPMSW. Dochód z tej akcji zbiórkowej przeznaczony jest na zwiększenie ilości stypendiów, przeznaczonych dla niezamożnej młodzieży akademickiej, na akcję socjalną wśród studentów i wreszcie na pomoc materialną dla młodzieży akademickiej z krajów kolonialnych. (ms)

Nowe katedry w szkołach wyższych

W Dzienniku Ustaw RP Nr. 54 ukazało się rozporządzenie ministra Oświaty w sprawie zmian organizacyjnych w niektórych szkołach wyższych Rozporządzenie zawiera m. in. postanowienia ministra Oświaty o utworzeniu szeregu katedr wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi w następujących szkołach wyższych:

Na Uniwersytecie Wrocławskim — katedry Genetyki i katedry Krystalografii,

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — katedry Mechanicznej Technologii Drewna i katedry Matematyki Stosowanej i Statystyki Matematycznej,

Na Politechnice Łódzkiej na Wydziale Elektrycznym — katedry Podstaw Konstrukcji Mechanicznych,

W Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie: katedry Hydrauliki i Wentylacji Kopalń, katedry Mechaniki Ogólnej, katedry Wyższych Zagadnień Mechaniki, katedry Górnictwa Ogólnego i katedry Geometrii Wykreślnej,

Na Politechnice Warszawskiej: katedry — Planowania i Architektury Miast i katedry Matematyki Stosowanej;

Na Politechnice Śląskiej w Gliwicach — katedry: Technologii Chemicznej Nieorganicznej II;

W Akademii Nauk Politycznych w Warszawie — katedry: Prawa i Stosunków Międzynarodowych.

Utworzenie nowych katedr jest dowodem dalszej rozbudowy szkolnictwa wyższego w Polsce i przystosowywaniem jego struktury organizacyjnej do wypełnienia zadań, jakie stoją przed naszymi wyższymi uczelniami w zakresie kształcenia kadr dla życia gospodarczego i społecznego.

Artyści gruzińscy na występach w Łodzi

Znakomity Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej SRR wystąpił dwukrotnie w Łodzi na scenie Państw. Teatru im. St. Jaracza.

Po wykonaniu każdego numeru brawom nie było końca. Widownia zmuszała tancerzy do ciągłego bisowania, wywołując ich na scenę. Artyści otrzymali wiele kwiatów.

„Puszkin a my"
I Tomik Popularnej Biblioteki Puszkinowskiej

Nakładem Komitetu Uczczenia 150 Rocznicy Urodzin Aleksandra Puszkina ukazała się broszura St. Żółkiewskiego p.t. „Puszkin a my".

Jest to pierwszy z 15-tu projektowanych tomików „Popularnej Biblioteki Puszkinowskiej".

Z sal koncertowych

Bacewiczówna — Panufnik — Szpinalski

Francuskie powiedzenie głosi: — „Pour mieux sauter, il faut reculer". Ażeby dalej skoczyć, trzeba się tym więcej cofnąć. Prawdopodobnie w myśl tego powiedzenia, XI koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej w dn. 4 bm. rozpoczął się od Concerto Grosso D-dur op. 3 nr 10 Francesco Barsantiego (1690-1760). Cofnięto się tedy do rzadko dziś grywanej muzyki kompozytora XVIII stulecia, ażeby w bezpośrednio następujących numerach programu sięgnąć do dwóch utworów współczesnych kompozytorów polskich, nagrodzonych wiosną br. na konkursie kompozytorskim im. Fr. Chopina. Skok był istotnie imponujący.

Skrzypkowie nie zawsze piszą dobre utwory fortepianowe, ale kompozytorzy potrafią czasem napisać i na fortepian dobrą kompozycję. Koncert na fortepian z orkiestrą Grażyny Bacewiczówny ma tę właściwość, że pisany jest równocześnie przez skrzypaczkę i kompozytorkę.

Jako skrzypaczka, nie stworzyła Bacewiczówna utworu, dającego solistce pole do pełnego popisu w dziedzinie ściśle pianistycznego efektu. Partia fortepianowa wydaje się ginąć w masywie brzmienia orkiestrowego i jest z nim ściśle zespolona. Za to jako kompozytorka, stworzyła Bacewiczówna utwór dobry i wartościowy, może nawet jeden z lepszych, jakie w ogóle napisała. Pewne zatrzymanie się w zbytniej awangardowości, umiejętne operowanie folklorem, bardzo ciekawa instrumentacja oraz rozmach kompozytorski, z jakim napisana została zwłaszcza ostatnia część koncertu, pozwalają nam zanotować najnowsze dzieło Bacewiczówny, jako pozycję dobrą i bardzo poważną.

Wykonawcą koncertu był Stanisław Szpinalski, który odegrał trudny ten utwór doskonale. Miękkość i subtelność uderzenia pianisty nie zawsze odpowiadała sile dynamiki, tkwiącej już w samej partyturze.

„Sinfonia Rustica" Andrzeja Panufnika mimo, że jest znanym już nam utworem słuchaliśmy, jakby po raz pierwszy. Przyczyniła się do tego zmiana brzmienia naszej orkiestry, która w tym sezonie, jak już pisaliśmy, jest o wiele lepsza. Brzmienie to przedstawia nam utwór ten w o wiele korzystniejszych barwach, niż poprzednio. Pewnych cech ujemnych — o których również w swoim czasie wspominaliśmy — brzmienie to wprawdzie nie naprawiło, ale podkreśliło za to wszystkie cechy dodatnie tej ciekawej kompozycji.

Panufnika uważamy zawsze za kompozytora naprawdę twórczego i to w najpoważniejszym wydaniu. Godna podziwu jest przy tym szczególna zdolność z jaką potrafi on łączyć wielki swój talent twórczy ze sztuką odtwórczą.

Komponowanie nie chodzi bowiem w parze z dyrygowaniem. Do nielicznych wyjątków w historii muzyki należą ci dobrzy kompozytorowie, którzy potrafili być jednocześnie dobrymi dyrygentami i to w dodatku cudzych dzieł. Ostatnim takim talentem był Ryszard Straus, który również, jak Panufnik, będąc modernistą swojego czasu, potrafił z wielkim pietyzmem dyrygować utworami epok minionych. Choćby takim Barsantim.

Orkiestra pod dyrekcją kompozytora grała zupełnie dobrze.

M. B.

Wykłady powszechne o dorobku nauki radzieckiej

Wykłady powszechne o dorobku nauki radzieckiej, organizowane w ramach „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" przez profesorów oraz pracowników naukowych Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej cieszą się wielką popularnością wśród społeczeństwa i młodzieży.

Wobec licznego audytorium odbył się odczyt prof. dr Hirszfeldowej pt. „Zdobycze psychiatrii w Związku Radzieckim" i prof. dr Kapuścińskiego o znaczeniu prac Filatowa w zakresie okulistyki. Duże zaciekawienie wzbudziły również wykłady powszechne: dr Gryckiewicza, który zapoznał zebranych z organizacją przetaczania krwi w Związku Radzieckim i adiunkta dr Makowera o zdobyczach mikrobiologii rosyjskiej. Odczyty o osiągnięciach chirurgii radzieckiej wygłosili prof. Czyżewski i dr Josenkowicz.

Staraniem Stow. Inżynierów i Techników-chemików odbył się dla robotników wrocławskich i młodzieży odczyt inż. Patkowskiego pt. „Chemia w Związku Radzieckim". Nad referatem wywiązała się ciekawa dyskusja między inżynierami-chemikami a słuchaczami.

Na Politechnice prof. R. Ingarden wygłosił wykład powszechny o postępach radzieckiej fizyki teoretycznej. Wykładu wysłuchały rzesze młodzieży i robotnicy. Wykłady o radzieckim systemie finansowania, o prawach ekonomicznych ustroju socjalistycznego i rozwoju gospodarki ZSRR oraz o źródłach finansowania inwestycji w Związku Radzieckim wygłosili pracownicy naukowi Wydziału Prawa i WSH. Wykłady, które wzbudziły wielkie zainteresowanie społeczeństwa, powtórzone zostały 3 razy. Dużym powodzeniem cieszą się również odczyty o rozwoju filozofii w Związku Radzieckim oraz o osiągnięciach filologii radzieckiej, organizowane przez zespół pracowników naukowych uniwersytetu.

Występ tancerki brazylijskiej

Młodziutka tancerka brazylijska Lia de Silva przybyła do Polski wraz ze swym bratem uczestnikiem Konkursu Chopinowskiego. Tańcząc stale w zespole Teatru Wielkiego w Sao Paulo, zademonstruje ludowe tańce brazylijskie Sambo i Frevo oraz bogaty wybór tańców klasycznych i charakterystycznych. Całkowity dochód z występu Lia de Silva ofiarowała na Fundusz Stypendialny im. Chopina.

Irena Krzywicka

„NIEMCY" L. KRUCZKOWSKIEGO

Teatr Współczesny stał się widownią pięknego sukcesu — Leona Kruczkowskiego, któremu zachwycona publiczność zgotowała gorącą i całkowicie zasłużoną owację. Świetny pisarz ukazał w niej wszystkie cechy rasowego dramaturga: umiejętność wytwarzania wysokiego napięcia, plastykę charakterów i konfliktów, dialog nerwowy, wyrazisty; mocne, dramatyczne sytuacje. Wszystkie te zalety złożyły się na utwór wysokiej miary i poważnego znaczenia, utwór który zajmie trwałe miejsce na polskiej scenie. Słowem, uroczysta atmosfera, jaka panowała na premierze, na którą przybyli dostojnicy państwowi i najwybitniejsi przedstawiciele świata artystycznego — była w pełni usprawiedliwiona.

Leon Kruczkowski odważnie sięgnął po temat trudny a istotny, po temat, który długo jeszcze będzie niepokoił umysły myślicieli i pisarzy. Rozumiemy dobrze ile nastręcza on zasadzek i trudności, zwłaszcza dla polskiego pisarza, któremu jasność spojrzenia łatwo mogłyby przesłonić łzy i krew. Pokazanie jedynie bestii hitlerowskiej byłoby zadaniem łatwym i niepotrzebnym. Znamy ją i żadna makabra teatralna nie potrafiłaby dorównać rzeczywistości (pamiętamy fałszywą sztukę Salacrou).

Najtrudniejszą rzeczą w tym temacie było zbalansowanie sztuki tak, aby światła i cienie rozłożyć umiejętnie i sprawiedliwie, aby nie pominąwszy niczego co istotne, dać artystyczny i przemyślany przekrój niemieckiego społeczeństwa, pokazać oblicze tchnące prawdą. Z tego nad wyraz trudnego zadania wywiązał się Kruczkowski z podziwu godnym taktem, rzetelnością i dojrzałością twórczą.

Kruczkowski dokonał swojej wysoce interesującej wiwisekcji na ciele jednej rodziny niemieckiej i dzięki temu osiągnął znakomite zagęszczenie efektów i skoncentrowanie dynamiki. To rodzina wielkiego uczonego Sonnenbrucha. Jest tam mama, rozwścieczona nacjonalistka niemiecka i synowa jeszcze straszliwsza niż ona, jest synalek pełnokrwisty egzemplarz SS-owskiego dzikusa i córka szukająca mocnych wrażeń, zdolna zarówno do sadyzmu jak do szlachetnej brawury. Jest sam profesor Sonnenbruch, przedstawiciel bezsilnego i fałszywego idealizmu niemieckiego, który zdając sobie sprawę z otchłani, w jaką stoczył się jego naród, nie zdobywa się jednak na walkę z tym upadkiem, tylko poprzestaje na mętnej frazeologii. Nie zdobywa się na walkę nawet na terenie własnej rodziny, z którą pozostaje w głuchym ale nie groźnym konflikcie. Ten łagodny i małoduszny profesor Sonnenbruch nie rozwiązuje nam zagadki intelektualisty niemieckiego, który poszedł świadomie na służbę hitleryzmu i splamił godność nauki i myśli. Żałujemy trochę, że profesor nie ma jakiego asystenta, w którym by pokazano nam tę najgroźniejszą z bestii ludzkich: uczonego, który z rozmysłem służy zbrodni.

Te postacie wraz z wybornym woźnym zakładu naukowego, poczciwcem, który jako feldfebel zabija bezbronne dzieci, pokazane nam są i scharakteryzowane w kilku znakomitych, zgęszczonych, pełnych plastyki, napięcia, tragizmu obrazach. Trudno powiedzieć więcej i dobitniej przy ogromnej oszczędności środków wyrazu. Te obrazy są po prostu mistrzowskie, zwłaszcza w tym posiłkowaniu się najlepszymi uczuciami rodzinnymi przy wykonywaniu zbrodni.

Po tych krótkich, druzgoczących syntezach scenicznych, Kruczkowski zmienia technikę i prowadzi sztukę powolniejszym nurtem, wprowadzając do niej nowy element — postać pozytywną, która staje się ośrodkiem właściwego dramatu. Jest to zbieg z obozu, Niemiec, który chciał i umiał przeciwstawić się czynnie hitlerowskiej hańbie. Ta postać wygląda jak zjawa z innego świata na tle eleganckiego mieszkania profesora, zadowolonej z siebie rodzinki i starego „humanitarysty", który zgadza się na to by mu w sfaszyzowanym uniwersytecie urządzono jubileusz, gotów wykpić się z odpowiedzialności za wstrętną w tych warunkach uroczystość, kilkoma mętnymi frazesami, które zmącą nieco błogi nastrój, ale nie zaszkodzą nikomu. Zbieg z obozu, człowiek z innej ideologicznie planety, człowiek, który — jak i inni ludzie lewicy, komuniści ratował honor Niemców i ich ludzką wartość, mąci tragicznie ten świąteczny nastrój, którego sam profesor potrosze się wstydzi.

Napięcie trwa. Słabnie dopiero w trzecim akcie, kiedy następuje tak charakterystyczna dla twórczości Kruczkowskiego ideologiczna dyskusja, tym razem między zbiegłym komunistą, a bezkształtnym psychicznie profesorem. Dyskusja ta, głęboka i słuszna, trwa jednak zbyt długo i gubi się potrosze w werbalizmie, zwłaszcza, że sytuacja wymaga, aby dramatyczny gość zszedł ze sceny co prędzej i widz, dobrze mu życząc, denerwuje się, czemu on tyle gada a nie ratuje się ucieczką, skoro lada chwila może przyjść gestapo albo wrócić ktoś z upiornej rodziny. Pewne skróty w tym akcie wyszłyby sztuce na dobre, zwłaszcza, że widz smagany od początku prądem wysokiego napięcia, domaga się go aż do końca. Epilog zaś jest zbyt krótki i zbyt mało wyrazisty, zwłaszcza, że widz w ciągu dramatycznych perypetii sztuki, nieco już zgubił związek jego z prologiem. Poza tym profesor Sonnenbruch niedość sobie zasłużył na naszą sympatię w ciągu trwania dramatu, aby on właśnie miał reprezentować godnie Niemcy po wojnie, wobec tych, którzy podsycają świadomie tlące w podziemiu resztki hitlerowskiego pożaru — władz anglo-amerykańskich. Profesor Sonnenbruch teraz „się stawia" — myślimy — ale wobec hitlerowców był potulny. Wolelibyśmy w prologu i w epilogu spotkać się raczej z Joachimem Petersem, który ma pełne prawa moralne do przemawiania w imieniu Niemiec.

Teatr Współczesny, jak można się było spodziewać, dał znakomitą oprawę sztuce. Reżyseria Axera wydobyła z niej wszystkie akcenty; posprzeczałabym się tylko co do celowości rozbicia epilogu. Grano świetnie zespołowo, stawiając należycie wszystkie role: dlatego też trudno dać komukolwiek pierwszeństwo przed innymi. P. Gorczyńska zrezygnowała odważnie tym razem ze swej piękności i dała postać pełną siły i nienawistnego wyrazu. P. Szaflarska idealnie pasowała do roli, była piękna, nie pokojąca i znakomicie wydobyła wszystkie niespodziane skręty postaci. P. Daczyński zbogacił bardzo celnie swą galerię intelektualistów. P. Duszyński dał hitlerowca przerażająco prawdziwego, a p.Jaroń inteligentnie przeciwstawił mu postać prawdziwego człowieka. P. Pągowski był znakomity w roli dobrodusznego mordercy. W pozostałych rolach wyborne epizody miały zwłaszcza panie: Drapińska, Horecka, Kossobudzka, Mrozowska i panowie Melina, Wilamowski, Tatarski, Staszewski i inni.

Słowem — sukces!

Siergiej Wiszniow
Doktór Nauk Ekonomicznych

Dwa systemy — dwa wyniki

Ostatnio opublikowane zostały dokumenty, które zasługują na głębszą uwagę najszerszych kół społeczeństw wszystkich krajów świata. Mamy na myśli sprawozdanie sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych z ekonomicznej sytuacji światowej w 1948 r. i w pierwszym kwartale 1949 r. oraz oświadczenie Centralnego Zarządu Statystycznego ZSRR dotyczące wyników wykonania planu gospodarstwa narodowego w drugim kwartale 1949 r. Dokumenty te oparte są na bogatym materiale statystycznym; zimne cyfry statystyki ekonomicznej odźwierciadlają różnicę pomiedzy losem setek milionów ludzi w kraju socjalizmu i w krajach demokracji ludowej z jednej strony oraz w krajach kapitalizmu — z drugiej.

Dokument radziecki jaskrawo i przekonywująco charakteryzuje postępy osiągnięte przez Związek Radziecki w zakresie wykonania powojennego planu pięcioletniego. Wykazuje on, że ustalony przez państwo plan jest nie tylko całkowicie wykonywany ale i przekraczany. W ciągu jednego roku, produkcja przemysłowa wzrosła o 20 proc., przy czym w czerwcu 1949 r. produkcja przemysłowa przekroczyła normę przedwojenną z r. 1940 o 41 proc. Biorąc pod uwagę olbrzymie straty, jakie poniósł ZSRR w czasie wojny, należy uznać tak wybitne przekroczenie normy przedwojennej za wielkie osiągnięcie, które możliwe jest tylko w warunkach planowej gospodarki socjalistycznej. Jednocześnie wskazać należy na postęp jakościowy w przemyśle ZSRR — na pomyślne wyniki zastosowania nowej techniki i technologii, mechanizację prac, podniesienie jakości produkcji przy jednoczesnym obniżeniu jej kosztów. Wielkie osiągnięcia notujemy również w gospodarstwie rolnym i w transporcie.

W wyniku postępu gospodarczego podnosi się poziom życia ludności ZSRR, wzrastają realne zarobki pracownicze, obniżają się ceny i zwiększa się zatrudnienie. Podkreślić przy tym należy szczególnie fakt, że powojenna odbudowa gospodarcza Związku Radzieckiego dokonywana jest własnymi siłami, bez pożyczek i kredytów zewnętrznych.

Jaki obraz malują dane ONZ z krajów świata kapitalistycznego?

Eksperci ONZ, którzy w żadnym wypadku nie mogą być podejrzewani o sympatie dla socjalizmu, zmuszeni są do uznania wspaniałych postępów gospodarki narodowej ZSRR i krajów demokracji ludowej, przy równocześnie ostrym, ogólnym pogorszeniu sytuacji ekonomicznej w krajach kapitalistycznych w r. 1948 i w pierwszym kwartale r. 1949. Sprawozdanie sekretariatu ONZ wykazuje, że rok 1948 był rokiem zwolnienia tempa rozwoju przemysłu i gospodarki rolnej we wszystkich krajach kapitalistycznych, że początek roku 1949 znamionuje w tych krajach gwałtowny spadek produkcji przemysłowej i rolniczej. Dane przytoczone w tymże sprawozdaniu świadczą o gwałtownym wzroście produkcji w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Przede wszystkim zasługuje na uwagę fakt ogólnego i bardzo poważnego pogorszenia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych A. P., w kraju, który wytwarza ponad połowę całej produkcji przemysłowej świata kapitalistycznego.

Produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych spada niepowstrzymanie, poczynając od jesieni 1948 r. Spadek, który się rozpoczął w produkcji przemysłu lekkiego w r. 1949, przerzucił się na najważniejsze gałęzie przemysłu ciężkiego. W ciągu półrocza ogólny spadek produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych wynosił 10 proc., według danych oficjalnych, które zwykle nie pokrywają się ściśle z rzeczywistością. Produkcja stopów stali spadła już o 24,2 proc. w stosunku do maksymalnych osiągnięć powojennych. Równolegle do kurczenia się przemysłu, występuje nieuchronny wzrost bezrobocia. Według oficjalnych danych, liczba bezrobotnych wzrosła w ciągu ostatniego roku o 15 proc. Według obliczeń organów związków zawodowych — liczba pełnych bezrobotnych dochodzi już do pięciu milionów ludzi. Za poważny wskaźnik pogorszenia sytuacji gospodarczej w Ameryce należy uważać fakt zmniejszenia obrotów detalicznych i wzrost zapasów w hurtowniach. Świadczy to o obniżeniu zdolności nabywczej szerokich mas. Wybitnie pogorszyła się sytuacja nie tylko robotników przemysłu, ale i podstawowej masy farmerów amerykańskich. Zbyt pszenicy, kukurydzy, bawełny i innych podstawowych produktów rolnych napotyka na coraz to większe trudności. Hurtowe ceny na produkty rolne spadły w ostatnich miesiącach o 15 proc. i wykazują nadal tendencje zniżkowe.

Handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych w r. 1948 — notuje dalej sprawozdanie ONZ — zredukowany został w stosunku do r. 1947 o 18 proc. z punktu widzenia cen i o 23 proc. z punktu widzenia ilości. Obniżka importu do Stanów Zjednoczonych odbija się wybitnie ujemnie na gospodarce tych krajów, dla których eksport towarów do Ameryki stanowi konieczność życiową. W ten sposób pogorszenie sytuacji gospodarczej Ameryki odbija się natychmiast ujemnie na krajach kapitalistycznych.

Sprawozdanie ONZ podkreśla spadek produkcji i ogólne pogorszenie sytuacji ekonomicznej w Europie, z wyjątkiem ZSRR i krajów demokracji ludowej. Eksperci ONZ nie usiłują jednak dojść do istotnych przyczyn tak jaskrawego pogorszenia sytuacji gospodarczej Europy Zachodniej i Ameryki. A jednak rzeczywistość wskazuje wyraźnie, że kapitalistyczne ramki produkcji utknęły w ograniczeniach rynku zbytu, że wszystkie próby „planowania" skazane są na niepowodzenie przy panowaniu monopoli kapitalistycznych, władających podstawowymi środkami produkcji i bankami.

Potrzeba produktów użytku powszechnego i produktów żywnościowych jest bardzo wielka, ale pauperyzacja mas pracujących powoduje brak środków nabywczych, przy równoczesnej zwyżce cen. Wzrost bezrobocia obniża jeszcze bardziej popyt, co z kolei pociąga za sobą dalszą obniżkę produkcji i nowy wzrost bezrobocia. Najbardziej dotknięci bezrobociem są robotnicy Włoch, Belgii i Zachodnich Niemiec. W tych trzech tylko krajach armia bezrobotnych liczy już ponad cztery miliony ludzi. Eksperci ONZ wskazują na poważne rozmiary bezrobocia w krajach azjatyckich, zwłaszcza w Japonii, Indiach, Iranie i Turcji.

Życie wskazuje, że tylko w Związku Radzieckim zostało bezrobocie całkowicie i ostatecznie zlikwidowane: każdy obywatel ma zapewnioną pracę i to nie tylko w słowach, ale i w rzeczywistości.

Koła rządzące w krajach kapitalistycznych liczą na to, że wyścig zbrojeń odsunie, lub przynajmniej zwolni tempo rozwoju kryzysu ekonomicznego, powstrzyma wzrost bezrobocia, ochroni kapitalistów od utraty zysków. Monopole szukają wyjścia na drodze przygotowań do wojny. Jednocześnie usiłują przerzucić wszystkie ciężary trudności gospodarczych na ramiona robotników. Zaostrza się walka pracujących mas o zachowanie poziomu życiowego, o podniesienie realnej płacy zarobkowej. Walka ta łączy się z ogólnym ruchem wszystkich sił walczących o pokój, przeciw podżegaczom wojennym.

Ostre pogorszenie sytuacji gospodarczej w krajach kapitalistycznych i panująca w nich niepewność jutra, stanowią jaskrawy kontrast z wybitnymi osiągnięciami gospodarstwa socjalistycznego Związku Radzieckiego. Opierając się na niewątpliwej wyższości planowego systemu gospodarki socjalistycznej i na swej ekonomicznej sile — Związek Radziecki może spokojnie i pewnie przyglądać się chaosowi w gospodarce świata kapitalistycznego. Kraje demokracji ludowych, które wyszły z systemu kapitalizmu, mogą nie obawiać się obecnie fal wstrząsów ekonomicznych, które pogrążyłyby je nieuniknienie, gdyby nie zerwały one z panowaniem kapitału monopolistycznego.

Wyniki ekonomiczne 1948 r. i początku 1949 r. wymową faktów i cyfr przedstawiają dwa różne kierunki rozwoju: schodzenie w dół — w krajach kapitalistycznych, gwałtowny postęp w górę — w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Goethe powiedział kiedyś: „chociaż liczby nie rządzą światem, ale liczby wskazują na to, jak świat jest rządzony". Widzimy z przytoczonych liczb sprawozdawczych, że świat kapitalizmu jest źle rządzony, gdyż jest on „rządzony" żywiołowymi prawami kapitalizmu. Świat socjalizmu rządzony jest wolą ludu, opartą o mocne podstawy naukowej teorii Marksa - Engelsa-Lenina - Stalina.

Współpraca naukowców i robotników

Systematyczna, twórcza współpraca nauki radzieckiej z przodującymi robotnikami przemysłu, pogłębiająca się z każdym dniem, przynosi co raz bogatsze plony i staje się doniosłym czynnikiem w walce o przedterminowe wykonanie 5-latki powojennej.

Obecnie w samej tylko Moskwie wyższe uczelnie oraz instytuty naukowo-badawcze utrzymują ścisły kontakt z 477 zakładami przemysłowymi. Ze znakomitych wyników, osiągniętych na gruncie współdziałania radzieckiej myśli naukowej z doświadczeniem twórczym nowatorów stachanowców, wyrastają, wspomniane już, osiągnięcia załogi robotniczej moskiewskich zakładów budowy obrabiarek. Dzięki pomocy udzielonej tym zakładom przez Instytut technologii obrabiarek, czas pracy, potrzebny do wykonania jednej maszyny, skrócony został 6-krotnie. Profesorowie Instytutu gospodarki narodowej im. Plechanowa opracowują w porozumieniu z inżynierami nowatorami fabryki im. Kalinina nowe metody racjonalizatorskie, dzięki którym zdolność produkcyjna fabryki zwiększy się 2-krotnie.

Moskiewskie zakłady dźwigów portowych dwukrotnie zwiększyły swoją produkcję w wyniku modernizacji procesu technologicznego, zrealizowanej przy aktywnym współudziale katedry silników spalinowych wyższej szkoły im. Baumowa. Z drugiej strony przodujący robotnicy dzielą swoje bogate doświadczenia z zakładami naukowymi, występując w charakterze wykładowców i prelegentów w wyższych uczelniach. Tak np. w ub. roku cykl wykładów w Instytucie technologicznym obrabiarek im. Stalina, wygłosił znany majster fabryczny fabryki „Kalibr", Mikołaj Rosyjski. W roku bież. studenci Instytutu im. Stalina wysłuchali cyklu prelekcji znanego tokarza, laureata premii stalinowskiej Pawła Bykowa, na temat przyśpieszenia metody obróbki metali.

Nowe miasto na Sachalinie

W niezmiernie szybkim tempie wyrasta na Sachalinie nowy ośrodek przemysłowy — miasto Uglegorsk. W mieście tym istnieje już wiele całkowicie wykończonych gmachów publicznych i domów mieszkalnych. Jeden tylko kombinat papierowy wybudował dla swoich pracowników 128 domów.

Rekordowe operacje w portach

Udoskonalając technikę operacji załadunkowo - wyładunkowych, zespół odesskiego portu zastosował nową metodę jednoczesnego załadowania i wyładowania statku. Dotąd znany był sposób równoległe biegnącego załadowania i rozładowania dwóch sąsiednich luków statku. Obecnie zastosowana technika przez zespół portu odesskiego polega na tym, że wspomniana równoległa operacja nie ogranicza się li tylko do dwóch sąsiednich luków. Mianowicie, w miarę uwolnienia od ładunku każdego luku, ładuje się do niego równocześnie towar. Niedawno został tym sposobem załadowany i rozładowany w Odessie statek o 4 lukach — „Tajgonos". Normy przewidywały 103 godziny na załadowanie i rozładowanie tej pływającej jednostki. Przy zastosowaniu wspomnianej metody równoczesności prac, operacja trwała nie całe 22 godziny.

Ruch racjonalizatorski w Związku Radzieckim

W r. b. górnicy Zagłębia Kuźnieckiego wnieśli ponad 2 tys. projektów racjonalizatorskich. Większość tych projektów została zastosowana z powodzeniem w produkcji, co dało ponad 7 milionów rubli oszczędności.

*

Otwarta została wystawa wynalazków, dokonanych ostatnio przez kolejarzy. Wystawa liczy przeszło 100 eksponatów. Szczególne zainteresowanie wywołał aparat skonstruowany przez kolejarza Chrustalowa, rejestrujący szybkość biegu pociągu a także udoskonalony rower, przystosowany do jazdy zarówno na szynach kolejowych ,jak i na drogach gruntowych, systemu elektrotechnika kolejowego Martyńczuka.

Z powszechnym uznaniem spotkała się także nowa oryginalna pneumatyczno-hydrauliczna maszyna do przetaczania parowozów. Dzięki maszynom tym przetaczanie parowozów z remontowni odbywa się bez użycia pracy ludzkiej, podczas gdy przedtem do pracy takiej potrzebnych było przynajmniej 12 robotników. Maszyny te produkowane już są seryjnie przez moskiewskie zakłady budowy maszyn „Krasnyj Put".

*

Władze kolejowe ZSRR rozpatrzyły ostatnio propozycję racjonalizatorską ślusarzy kijowskich warsztatów parowozowych Litwina i Kozłowskiego, którzy używają do rozniecania ognia w paleniskach parowozowych płynnego gazu. Daje to poważną oszczędność w zużyciu paliwa. Powszechną aprobatę uzyskała także propozycja kolejarza Czekmarowa, który opracował metodę formowania pociągów o podwójnej wadze i w ten sposób znakomicie zwiększył zdolność przelotów na swoim odcinku.

374 tys. ha ziemi uprawnej dadzą błota syberyjskie

Rada Techniczna Ministerstwa Rolnictwa ZSRR zatwierdziła projekt osuszenia błot barabińskich na Syberii.

Step Barabiński jest bardzo poważnym ośrodkiem hodowli bydła na Syberii, lecz błota stanowią ok. 60 proc. jego obszaru. Uczeni radzieccy opracowali plan, który przewiduje przekształcenie obszarów zabłoconych w pastwiska i łąki.

Zgodnie z tym planem, obliczonym na 10 lat, step Barabiński zmieni się nie do poznania. W tym okresie ma być osuszonych 374 tys. ha błot. Będą tu uprawiane liczne rośliny, niespotykane dotychczas w tych miejscowościach.

Handel zagraniczny w ZSRR

Rokowania handlowe francusko-radzieckie, trwające już od kilku miesięcy, nie zostały jeszcze zakończone, pomimo, iż ZSRR zgadza się na uregulowanie w złocie lub w dolarach wszelkiej nadwyżki swych zakupów w stosunku do francuskiego importu towarów radzieckich.

Przedstawiciele radzieccy proponują, aby ZSRR dostarczał Francji mangan, kukurydzę, len itp. Ze swej strony ZSRR byłby skłonny zakupić we Francji: wyroby hutnicze, środki transportowe, maszyny rolnicze, narzędzia i ciągniki, jak również niektóre artykuły, np. ciężarówki, których wywóz do Europy Wschodniej został zakazany przez Amerykanów.

✤

Według doniesienia ze Sztokholmu, w listopadzie br. rozpoczną się szwedzko-radzieckie rokowania handlowe w Moskwie. Przewodniczącym delegacji szwedzkiej będzie poseł Einar Modig.

Dotychczasowa umowa przewidywała eksport szwedzki do ZSRR na sumę 45 mil. koron, oraz import — na 23 mil. koron. Różnica miała wyrównać saldo na korzyść Zw. Radzieckiego za wielkie dostawy zboża. Saldo to do chwili dewaluacji wynosiło 30 mil. koron, a z powodu dewaluacji zostało ono podwyższone. Szwecja będzie się starała spłacić to saldo za pomocą nowych dostaw.

Kłopoty budowlane spółdzielni pracy

Ci, którzy są bezpośrednio zainteresowani remontami mieszkań, którzy z utęsknieniem i zrozumiałą niecierpliwością oczekują na naprawienie pieca, cieknącego dachu, obrywającej się klatki schodowej — ci wszyscy wiedzą, że sprawy te nie zawsze załatwiane są tak jakby oni tego sobie życzyli. Z tego tytułu wiele narzekań sypie się na głowy budowlanych spółdzielni pracy (Biuro Spółdzielni Budowlanych Centrali Spółdzielni Pracy) na których spoczywa obowiązek wykonywania tych robót.

Faktem jest, że na remonty trzeba długo czekać, że niejednokrotnie i po remoncie piece dymią, dachy przeciekają itd. itd. Przyjrzyjmy się jednak tej sprawie od strony wykonawców, zbadajmy, czy za wszystkie niedociągnięcia ponoszą winę budowlane spółdzielnie pracy.

Pierwszą sprawą, którą się zajmiemy — to kwestia stosunku społeczeństwa i władz do budowlanych spółdzielni pracy.

Początkowo, przed zorganizowaniem spółdzielczości w centralach branżowych, budowlana spółdzielczość pracy podlegała dawnemu Zw. Rew. „Społem". Spółdzielni takich było ok. 450. Część z nich, wskutek braku odpowiedniej kontroli, nawału prac związanych z odbudową kraju — nie odpowiadała interesom i potrzebom społecznym i psuła opinię całej branży.

Dzięki energicznej akcji kierownictwa Centrali Spółdzielni Pracy, sprawa ta znalazła właściwe rozwiązanie. Zapoczątkowana w marcu br. weryfikacja budowlanych spółdzielni pracy wyeliminowała 130 pseudospółdzielni, które zostały rozwiązane. Jednakże i wśród pozostałych nie wszystkie jeszcze odpowiadają koniecznym warunkom. Spośród zweryfikowanych 322 spółdzielni tylko 204 są uprawnione do bezprzetargowego otrzymywania robót, podobnie jak przedsiębiorstwa państwowe. 118 spółdzielni — to przedsiębiorstwa, których struktura wymaga jeszcze przeorganizowania w ramach trwającej wciąż weryfikacji. W ten sposób budowlana spółdzielczość pracy przybiera właściwe oblicze, co pozwala opinii społecznej na życzliwe ustosunkowanie się do tego ważnego działu spółdzielczości. Aby to zaufanie pogłębić i utrwalić ostra weryfikacja udaremniająca przenikanie do budowlanej spółdzielczości pracy tendencji obcych duchowi spółdzielczości, będzie przez CSP przeprowadzana każdego roku.

Na czym polegają zadania tych spółdzielni budowlanych?

Budowlane spółdzielnie pracy zatrudniają ok. 17 tys. pracowników: około 6.500 wykwalifikowanych — członków spółdzielni, ok. 2.500 niewykwalifikowanych — pracowników najemnych oraz ok. 900 inżynierów i techników, których większość zatrudniona jest dorywczo. Rozmieszczenie terenowe przedstawia się następująco: białostockie posiada 6 spółdzielni, gdańskie — 21, dolnośląskie — 32, kieleckie — 11, krakowskie —23, lubelskie — 12, łódzkie — 23, olsztyńskie — 15, pomorskie — 17, poznańskie — 26, rzeszowskie — 11, śląsko-dąbrowskie — 41, szczecińskie — 14 i warszawskie —65. Rozmieszczenie jest nierównomierne, ilość spółdzielni niedostateczna. Nawet w Warszawie, która posiada — zdawałoby się — imponującą ilość placówek, potrzeby nie są jeszcze zaspokojone. CSP dąży do rozbudowy i właściwego, odpowiadającego społeczno-gospodarczym potrzebom, rozmieszczenia sieci budowlanych spółdzielni pracy.

Spółdzielnie te prowadzą w rb. roboty budowlane na ogólną sumę 11 miliardów złotych. (9.120 mln. w Państwowym Planie Inwestycyjnym i 2 mld. w FGM oraz w Z.N.M), co odpowiada kosztom wybudowania 1.800 tys. m. sześc. budynków lub ok. 24 tys. izb mieszkalnych. Dla Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej spółdzielnia wykonuje 145 robót, dla Państwowego Planu Inwestycyjnego — 95, ZNM — 51 oraz innych robót — 55. Roboty dla FGM i PPJ są wykonane w 70 proc., przy czym 24 roboty wykończono już całkowicie. Roboty dla ZNM zaawansowane w granicach 25—60 proc.

Wszystkie te roboty nie przebiegają w należytym tempie i nie zawsze wykonawstwo jest na należytym poziomie. Spółdzielnie budowlane borykają się z licznymi trudnościami, ponadto ich wysiłki często nie spotykają się z należytym zrozumieniem społeczeństwa a jeszcze do niedawna — nawet władz.

Jakie to są trudności, które powodują niedociągnięcia a w rezultacie — skargi i narzekania na wykonawców?

Pierwsza sprawa — to zaopatrzenie materiałowe. Wiadomo, że w pierwszej kolejności jest uwzględniane zapotrzebowanie przedsiębiorstw państwowych, wykonujących zgodnie ze swym przeznaczeniem, roboty duże, że przedsiębiorstwa te dostają materiały w najlepszym gatunku. Spółdzielnie wykonujące roboty drobne, remonty, naprawy — muszą długo czekać na materiały, a jeżeli je już dostaną to często w gorszym gatunku. Wpływa to na niską jakość wykonywanych robót. Trzeba podkreślić, że koszty robót naprawczych przy takich materiałach są pokrywane z własnej kieszeni CSP. Ponadto o pewne deficytowe materiały w ogóle jest trudno. Do tego dochodzi jeszcze duży koszt transportu materiałów.

Rozdrobnienie i małe rozmiary robót utrudniają zorganizowanie akcji socjalnej (świetlice, stołówki), ponadto robotnicy w spółdzielniach nie korzystają z takich ulg, jakie są udziałem robotników przedsiębiorstw państwowych. Poza tym Urzędy Zatrudnienia kierują robotników przede wszystkim — rzecz zrozumiała — do państwowych przedsiębiorstw, dla spółdzielni zostaje przeważnie element nieodpowiedni (niejednokrotnie robotnicy przyjmowani do spółdzielni, byli przedtym wydaleni z innych przedsiębiorstw za pijaństwo lub nieudolność).

Fakt, że spółdzielnie wykonują tylko roboty mniejsze, jest m. in. powodem ich deficytowości. Ceny jednostkowe bowiem na małe roboty są takie same jak na duże a poza tym — ich rozdrobnienie wymaga większego personelu technicznego. Przerzucanie rusztowań i urządzeń do coraz to innego punktu sprowadza jeszcze większe obciążenia.

Inna trudność — to sprawa dokumentacji technicznej. Inwestorzy bowiem dbają przede wszystkim o roboty wielkie, uwzględniając drobne na szarym końcu. Trudności pogłębia fakt, że wykonywanie dokumentacji technicznej należy z zasady do Państwowych Biur Projektowych, które bynajmniej nie posiadają nadmiaru sił technicznych. Szczególne trudności mają spółdzielnie z robotami zleconymi przez ZNM, dla których z reguły nie ma kosztorysów i materiałów budowlanych.

Jeżeli zważymy tu jeszcze trudności finansowe (niskie kredyty) i sprawę rachunków uproszczonych, które dotyczą robót budowlanych powyżej pół miliona zł. i instalacyjnych — powyżej ćwierć mln. zł., to znaczy powyżej granicy bardzo wielu robót prowadzonych przez spółdzielnie — to wówczas będziemy mieli pełny obraz zasadniczych trudności, jakie muszą pokonywać budowlane spółdzielnie pracy. Trudności te szczególnie ostro występują na terenach silnie uprzemysłowionych, o wielkim nasileniu robót inwestycyjnych jak np. w Warszawie i na Śląsku.

Biuro Spółdzielni Budowlanych CSP dokłada wszelkich starań, aby złagodzić te braki we własnym zakresie. Między innymi wielki nacisk kładzie się na rozwój współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa oraz akcji socjalnej. Wysiłki te powinny znaleźć poparcie nie tylko ze względu na duże znaczenie gospodarcze budowlanych spółdzielni pracy ale i ze względu na ich doniosłość społeczną. Od tego bowiem zależy czy spółdzielczość budowlana zdoła stworzyć sprawną i szybką obsługę remontową, odpowiadającą potrzebom społecznym, czy zdoła uaktywnić społecznie masy drobnych rzemieślników i włączyć je do planowej gospodarki. Nie można także zapominać, że budowlane spółdzielnie pracy mają w roku 1950 zwiększyć swój potencjał o 130 proc. w stosunku do rb. w dziedzinie robót Państwowego Planu Inwestycyjnego (koszt robót ok. 21 mld. zł. — 45 tys. izb), gdy tymczasem wzrost potencjału dla przedsiębiorstw państwowych wynosi tylko 65 proc.

Postulaty CSP z zakresu organizacyjnego, finansowego, zaopatrzenia materiałowego itp. spotkały się ze zrozumieniem w PKPG i są obecnie rozpatrywane przez Międzyministerialną Komisję pod przewodnictwem wicedyr. Dep. Przemysłu Drobnego — ob. Fonara.

W. DUDZIŃSKI

Wzrost płac realnych w ZSRR

Wystarczy pospacerować po ulicach jakiegokolwiek miasta republiki radzieckiej, aby stwierdzić, do jakiego stopnia podniosła się stopa życia pracujących w ZSRR. W magazynach pełno towarów żywnościowych i przemysłowych — na rynkach również pełno mleka, śmietany, jaj, mięsa, jarzyn, owoców.

Zmienił się także sposób ubierania. Znikły mundury i buty z cholewami, które spotykaliśmy w czasie wojny, ich miejsce zajęły ubrania cywilne wszelkiego kroju i koloru. Ostatnie strony gazet pełne są ogłoszeń uniwersalnych domów towarowych, wzywających klientelę do zakupów wszelkich niezbędnych towarów. W żywym tempie rozwija się sprzedaż tkanin, obuwia, odzieży, mebli i książek. Bilety wstępu do teatrów i na zawody sportowe są rozchwytywane. Wkłady w kasach oszczędności, które na początku 1948 roku wynosiły 12,8 miliardów rubli rosną systematycznie.

O podnoszącym się standarcie życia mówią nie tylko osobiste obserwacje— dobitniej jeszcze świadczą o tym cyfry statystyczne. Ludność ZSRR nabyła w 1948 roku znacznie więcej towarów niż w 1947 r. Np. cukru dwukrotnie więcej, chleba o 56 proc., tkanin jedwabnych o 29 proc., obuwia o 45 proc. W celu obsłużenia większego zapotrzebowania klienteli trzeba było w roku 1948 otworzyć 35 tys. nowych magazynów i składów. W 1949 r. wzrost siły nabywczej trwał nadal. W pierwszym kwartale br., w porównaniu z ostatnim kwartałem ub. roku, wzrost spożycia wyniósł 15 proc. w artykułach spożywczych, w innych zaś — 38 proc. W następnym kwartale konsumcja artykułów spożywczych wzrosła ponownie o 15 proc., pozostałych — o 27 proc. Według Centralnego Urzędu Statystycznego przy radzieckiej Radzie Ministrów, obrót towarowy handlu państwowego i spółdzielczego w trzecim kwartale 1949 r., przy tych samych cenach, wzrósł w porównaniu z trzecim kwartałem 1948 r. o 18 proc. Wzrost dotyczył głównie artykułów spożywczych (15 proc.). Największym popytem cieszyły się wyroby masarskie (wzrost o 60 proc.), rybne (18 proc.), cukiernicze (40 proc.), cukier 14 proc.).

Wzrost stopy życiowej obywateli radzieckich wyraża się nie tylko w cyfrach ilościowych. Charakterystyczne jest podniesienie gatunku zapotrzebowań. Jak wynika z komunikatu Centralnego Biura Statystycznego w trzecim kwartale 1949 r. szczególnie silnie zaznaczył się wzrost popytu na towary przemysłowe (23 proc.). Sprzedaż tkanin wełnianych wzrosła o 71 proc., jedwabnych o 55 proc., sztucznych tkanin o 13 proc., obuwia skórzanego o 31 proc., aparatów radiowych i rowerów o 70 proc., motocykli o 20 proc. patefonów o 57, wreszcie zegarków o 100 proc.

Jakże to niepodobne do angielskich i amerykańskich komunikatów o koniunkturze na rynkach kapitalistycznych, sygnalizujących zmniejszenie się obrotów. Pogorszenie się warunków bytu pracujących w Stanach Zjednoczonych odbiło się na dotkliwym obniżeniu obrotów uniwersalnych magazynów i sklepów cukierniczych. W sierpniu 1949 r., zgodnie z komunikatem urzędu federalnego, ogólny utarg w magazynach uniwersalnych w porównaniu z tymże miesiącem ubiegłego roku, zmniejszył się o 13 proc. — a w takich ośrodkach, jak New York, Boston, Cleveland nawet o 20 proc. Szczególnie jaskrawe jest zmniejszenie się zakupu artykułów przemysłowych. W porównaniu ze styczniem 1948 roku skurczenie się sprzedaży w styczniu 1949 r. wyraża się cyfrą 5 proc.

Skąd pracujący w ZSRR biorą środki do systematycznego powiększenia swoich zakupów? Odpowiedź na to pytanie daje nam analiza sowieckiej działalności gospodarczej. W republikach radzieckich dawno zostało zlikwidowane bezrobocie, nieustannie rośnie cyfra robotników. W republikach radzieckich nie spotkacie młodych i zdrowych ludzi włóczących się w poszukiwaniu pracy. Każdy znajduje zastosowanie dla swych umiejętności: od profesora do piekarza, od artysty do krawca. W ciągu trzeciego kwartału 1949 roku w porównaniu z trzecim kwartałem 1948 r. liczba pracujących w ZSRR wzrosła o 2 miliony ludzi. Same tylko rzemieślnicze i kolejowe szkoły wypuściły w ciągu tego kwartału 295 tys. wykwalifikowanych robotników. W średnich szkołach zawodowych wszelkiego typu ukończyło naukę i rozjechało się do pracy zawodowej 450 tys. młodych specjalistów.

Ale nie tylko pełne zatrudnienie wyjaśnia nam wzrost siły nabywczej ludności. W republikach radzieckich każde przedsiębiorstwo prowadzi kursy szkoły czy seminaria, których celem jest podniesienie kwalifikacji pracujących. Dzięki temu jak również dzięki mechanizacji produkcji i racjonalizacji technologicznej rośnie wydajność pracy. W trzecim kwartale w przemyśle radzieckim wzrosła ona w porównaniu z analogicznym kwartałem ubiegłego roku o 11 proc. Rzecz prosta, że wraz ze wzrostem wydajności rośnie również i zarobek. W 1948 r. np. fundusz płac robotników przemysłowych wzrósł o 15 proc., budowlanych zaś o 24 proc.

Ów systematyczny wzrost zarobków w ZSRR to jeden z poważniejszych wskaźników osiągnięć gospodarki socjalistycznej. Natomiast kurczenie się rynku wewnętrznego w krajach kapitalistycznych jest bezpośrednim wynikiem gwałtownego obniżenia się dochodów i siły nabywczej pracujących.

Poważnym czynnikiem podniesienia się stopy życia ludności ZSRR jest systematyczna obniżka cen w ciągu ostatnich dwóch lat. Państwo socjalistyczne uważa polepszenie bytu pracujących za swoje zasadnicze zadanie. Dla osiągnięcia tego celu wykorzystuje wszelkie możliwości. Republika radziecka jest jedynym państwem na świecie, w którym w okresie wojny ceny chleba, cukru, tłuszczu, mięsa itp. artykułów pierwszego użytku nie podniosły się ani trochę. Począwszy od końca 1947 r., kiedy to przemysł rozbudował wytwórczość towarową, rozpoczęło się systematyczne obniżanie cen w handlu państwowym, a pod jego wpływem, również w handlu spółdzielczym i na wolnym rynku kołchozowym. Wiele towarów staniało dwukrotnie, inne — od 25 — 30 proc. Według komunikatu Centralnego Biura Statystycznego w trzecim kwartale roku bieżącego ceny na artykuły rolnicze na rynkach kołchozowych obniżały się w dalszym ciągu przy jednoczesnym wzroście podaży.

Co zaś działo się w tym samym czasie w świecie kapitalistycznym?

Oto w Stanach Zjednoczonych np. po wojnie monopoliści wykorzystali rosnący popyt towarowy w celu podniesienia cen od 40 do 50 proc. Tym samym przyśpieszyli zubożenie pracujących, załamanie się popytu i przybliżenie gospodarczego kryzysu.

W republikach radzieckich w r. 1948, realna płaca pracujących zwiększyła się przeszło dwukrotnie. Na tle zbliżającego się kryzysu w świecie kapitalistycznym ów fakt, szczególnie jaskrawo, podkreśla wyższość systemu gospodarki socjalistycznej. Perspektywy dalszego wzrostu płac realnych są nader pomyślne. Przemysł co roku wypełnia swoje plany produkcyjne. Urodzaj zbóż chlebowych, bawełny, lnu, konopi, słonecznika, w r. 1949 w znacznie niejszym stopniu niż poprzednio przekracza poziom przedwojenny. Wzrasta produkcja towarów codziennego użytku, coraz to szerzej rozwija się budowa domów mieszkalnych i urządzeń domowych.

Pewny całkowicie o swoje jutro naród radziecki wita z radością 32 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

A. BURMAN

52 mln. rubli na budowę klubów górniczych

Związek Zawodowy Górników ZSRR wyasygnował w roku bież. 52 miliony rubli na budowę nowych klubów robotniczych w zagłębiach węglowych. Ogółem znajduje się w budowie 118 klubów. 48 klubów zostanie oddanych do użytku jeszcze w roku bieżącym.

Wyróżnieni zwycięzcy współzawodnictwa w Państwowych Gospodarstwach Rolnych

Robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych w całym kraju uczcili 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej uroczystymi akademiami, połączonymi z podsumowaniem wyników II etapu współzawodnictwa pracy i wręczeniem nagród 5.529 przodownikom pracy. Ogólna wartość nagród, wręczonych przodownikom II etapu współzawodnictwa pracy w PGR przekroczyła 61 mln. złotych.

Szczególnie uroczysty charakter miały akademie w woj poznańskim, gdzie nagrodzono ponad 3 tys. przodowników pracy, w woj. wrocławskim, gdzie nagrody i premie wręczono 250 przodownikom.

W woj. poznańskim najlepsze wyniki osiągnął szwajcar zespołu Konarzewo, Franciszek Kaczor. Uzyskał on w swej oborze przeciętnie po 4 tys. litrów mleka rocznie od krowy. Na czoło pracowników technicznych wysunęli się ślusarz Jan Zieliński i mechanik Jan Skowronek z zespołu Przygodzice, pow. Ostrów.

W woj. śląskim wyróżnił się szczególnie traktorzysta Fryderyk Kamieński z zespołu Strzelce, który wykonywał przeciętnie 200 proc. normy. Podobne wyniki osiągnął traktorzysta Mikołaj Ziemkiewicz z zespołu Kochłowice. Na czoło fornali wysunęli się: P. Orzejowski z zespołu Karpowice — 150 proc. normy i L. Hamela z zespołu Dobrodzień — 128 proc. normy. Mechanik zespołowy zespołu Kujawy — Józef Przyszlang, wyrabiał w II etapie współzawodnictwa 120 proc. normy oraz zaoszczędził 1.200.000 zł przy remoncie maszyn rolniczych.

W woj. wrocławskim na specjalne wyróżnienie zasługują: Ludwika Zawora z zespołu Pietrzykowice, pow. Wrocław, która wraz ze swą brygadą przy pracach żniwnych wykonywała przeciętnie 201 proc. normy dziennej oraz Julia Zelek z zespołu Milicz, której brygada uzyskała przeciętnie 193 proc. normy. Najlepsze wyniki wśród mężczyzn osiągnął ślusarz - samouk, Władysław Klusik, który w latach 1947 — 49 wyremontował i skompletował ze złomu ponad 100 różnych maszyn i narzędzi rolniczych dla zespołu Brzeście, zaoszczędzając dla Państwa ponad 3 miln. zł.

Doskonałymi wynikami poszczycić się może również szwajcar obory PGR Łojowice, pow. Brzeg — Kazimierz Wolny. Dzięki racjonalnemu żywieniu i starannej pielęgnacji obory zarodowej, złożonej z 72 szt. bydła, uzyskał on w ostatnim roku od 26 krów dojnych przeciętnie po 4 tys. litrów mleka rocznie.

W woj. olsztyńskim przodujące we współzawodnictwie zespoły: Liszki, Mały Bartak, Boże, Załuski i Solanka dostały jako nagrodę urządzenia świetlicowe, aparaty radiowe i instrumenty muzyczne.

W woj. gdańskim najlepsze wyniki wśród robotników PGR uzyskali: fornal A. Berg z Wąplewa, pow. sztumskiego, który wykonywał przeciętnie 145 proc. normy przy pracach w polu oraz traktorzystka zespołu PGR Lisewo, pow. malborski — Pestkówna, która uzyskała przeciętnie 140 proc. normy przy orce i koszeniu zbóż snopowiązałką.

W woj. krakowskim nagrodę w wysokości 400 tys. zł uzyskał zespół PGR Okocim, który wykazał się najlepszymi osiągnięciami we współzawodnictwie międzyzespołowym w województwie.

Wśród przodowników pracy wyróżnili się: robotnik PGR Jakubowice — Henryk Ziarako, który przy robotach polowych wykonał przeciętnie 18[illegible] proc. normy oraz Józef Kusak z PGR Polanowice — 1[illegible]5 proc. normy.

W woj. lubelskim na czoło uczestników II etapu współzawodnictwa pracy w PGR wysunął się traktorzysta Stanisław Łuszczyk z ośrodka rolnego w Uchrynowie. Wykonał on 192 ha orki średniej i pełnej, przekraczając swą normę o 26 ha. Podobny wynik uzyskał traktorzysta Aleksander Kulesza, który wyrabiał przeciętnie 150 proc. normy.

W woj. łódzkim spośród nagrodzonych pracowników PGR na specjalne wyróżnienie zasługuje Anna Moraczewska, robotnica PGR — Koryta, pow. łęczyckiego, która wykonuje przeciętnie 240 proc. normy.

Do wybitnych przodowników pracy PGR należy również kowal Stefan Nowakowski z PGR Wola Wydrzyna, pow. radomszczańskiego, który przy remoncie maszyn zaoszczędził ponad 200 tys. zł. Wyróżnia się również fornal PGR Strzegocin, pow. łęczyckiego — Józef Krupiński, wykonujący przeciętnie 287 proc. normy.

Trzeci krajowy zjazd delegatów TPP-R

Termin III Krajowego Zjazdu Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, wyznaczony na dzień 12 — 13 listopada b. r. w auli Politechniki został przesunięty na dzień 13-14 listopada br. Otwarcie Zjazdu nastąpi w dniu 13 listopada o godz. 10-ej.

Połączone posiedzenie Rady Naczelnej i plenum Zarządu Głównego TPP-R odbędzie się w przedzień Zjazdu tj. 12 listopada br. o godz. 16-ej, w siedzibie Zarządu Głównego.

Zakończenie obrad energetyków

W toku obrad I Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Pracowników Energetyki, do Prezydium Zjazdu nadeszła depesza od Centralnego Komitetu Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Energetycznego Ukraińskiej USRR.

W depeszy tej pracownicy przemysłu energetycznego Ukrainy przesyłają Zjazdowi gorące, braterskie pozdrowienia i życzą sukcesów w pracy, stwierdzając, że energetyka USRR wykonała plan produkcyjny za 9 miesięcy 1949 r. — w 106 proc., zapewniając, że robotnicy radzieccy z ogromnym zainteresowaniem i braterską sympatią śledzą wielkie osiągnięcia klasy robotniczej Polski Ludowej.

W dyskusji zjazdowej nad referatami: min. Górnictwa i Energetyki — Nieszporka i wiceprzewodniczącego CRZZ — Burskiego wysunęły się zagadnienia związane z wykonaniem planów produkcyjnych i rozwojem współzawodnictwa.

Dużo uwagi poświęcono zagadnieniu bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach przemysłu energetycznego.

Szeroko omówiono również racjonalizatorstwo pracy oraz zagadnienia związane z akcją socjalną oraz szkoleniem i doszkalaniem kadr przemysłu energetycznego.

Po sprawozdaniach Komisji Zjazdowych i sprawozdaniu Komitetu Organizacyjnego Zw. Zaw. Energetyków jednogłośnie i entuzjastycznie uchwalono wysłanie depeszy do energetyków radzieckich z okazji 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, po czym dokonano wyboru władz Związku Zawodowego Prac. Energetyki, które ukonstytuowały się następująco: przewodniczący Zarządu Gł. Zdzisław Wierzbicki, wiceprzewodniczący — przodownik pracy, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" Stefan Lis. Sekretarzami Zarządu Gł. wybrano Halinę Górwicz, Józefa Malasa i Mariana Mikołajczyka. Ponadto w skład prezydium weszli: Karol Święcicki i inż. Władysław Fedorowicz.

Nagrody dla marynarzy i nurków za wydobycie S/S „Lech"

W świetlicy Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni odbyło się uroczyste wręczenie nagród 97 członkom załóg holowników Wydziału Holowniczo - Ratunkowego „Gdynia-Ameryka — Linie Żeglugowe", którzy wydobyli z dna morza zatopiony chłodnicowiec S/S „Lech".

Dyrekcja „GAL" przyznała zasłużonym załogom nagrody pieniężne w wysokości 1,7 miln. zł.

Nagrody przyznano nurkom i członkom załóg holowników „Posejdon", „Żubr", „Herkules" i „Swarożyc". Kpt. Poine otrzymał 100.000 zł nagrody. Największą ilość nagród przyznano załodze holownika „Swarożyc". Kpt. statku F. Stefanowski otrzymał 55.000 zł, zaś członkowie załogi: A. Dominik, I. Ostrowski i Z. Żurawski — po 50.000 zł.

Tomaszów przoduje w przemyśle wełnianym

Trzeci etap międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w przemyśle wełnianym zakończył się sukcesem załogi państwowych zakładów przemysłu wełnianego nr 27 w Tomaszowie Mazowieckim. We współzawodnictwie brało udział 31 zakładów.

Załoga PZPW nr 27 wykonała plan kwartalny w 127 proc., produkując w 97 — 98 proc. towar najwyższej jakości. Za te osiągnięcia przyznano zakładom tytuł „przodujących zakładów w przemyśle wełnianym" oraz nagrodę w wysokości 1 miliona zł.

Drugą nagrodę, pół miliona złotych, zdobyła załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 5 w Łodzi, która wykonała kwartalny plan produkcji w 121%, osiągając taki sam wskaźnik jakości, jak załoga PZPW nr 27.

Trzecią nagrodę zdobyli robotnicy dolnośląskich PZPW w Zawidowie.

Racjonalizacja w przemyśle lamp elektrycznych

W Pabianicach odbyła się pierwsza w Polsce ogólnokrajowa narada przodowników pracy i racjonalizatorów oraz kierowniczego personelu technicznego zakładów wytwórczych lamp elektrycznych.

W dyskusji poruszono konieczność zreformowania współzawodnictwa pracy, które nie przybrało jeszcze w tej gałęzi przemysłu odpowiednich form. Zebrani postanowili wprowadzić w swoich zakładach współzawodnictwo zespołowe oraz wysunęli m. in. postulat wprowadzenia stałych miesięcznych konferencji kierowników współzawodniczących zespołów i przodowników pracy z personelem inżynieryjno - technicznym fabryk.

Kobieta na czele Gminnej Rady Narodowej

Na przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Dołubie (powiat bielskopodlaski) wybrana została ostatnio Wanda Kłosowa — kierowniczka podstawowej szkoły, wybitna działaczka społeczna.

Drużynowe mistrzostwa Polski w szachach

Przed kilku dniami zakończyły się w Szczecinie finałowe rozgrywki największej tegorocznej krajowej imprezy szachowej — Drużynowych Mistrzostw Polski. W przeciwieństwie do tradycyjnych już u nas mistrzostw drużynowych okręgowych, w których biorą udział reprezentacje poszczególnych Okręgów, zrzeszonych w PZS, opartych głównie na mistrzach i „kandydatach" — mistrzostwa te obejmowały wyłącznie reprezentacje poszczególnych klubów, czy sekcji szachowych, a zgodnie z regulaminem w drużynach nie mogli grać ani mistrzowie, ani „kandydaci". Paragraf ten co prawda niewątpliwie osłabił poziom rozgrywek, dał jednak pewne pole do wybicia się zawodnikom młodym i mniej znanym

Z uprawnionych do gry 13 zwycięzców turniejów półfinałowych na starcie w Szczecinie stanęło ostatecznie 12 drużyn.

Po 8-dniowej dość forsownej walce, mistrzostwa zakończyły się najzupełniej zasłużonym zwycięstwem młodej drużyny AZS — Gliwice, która osiągnęła 41,5 punktu, przegrywając jeden tylko mecz z ZS „Kolejarzem" — Wrocław i remisując również tylko jeden, z drugim zwycięzcą.

Drugie miejsce zajęła oparta również na młodych zawodnikach reprezentacja „Ogniwa — Cracovii" z Krakowa, która osiągnęła 41 punktów, wygrywając wszystkie spotkania i remisując tylko z AZS.

Drużyna krakowska grała w mistrzostwach naprawdę znakomicie. Trzecie miejsce zajęła doświadczona, oparta głównie na rutynowanych zawodnikach drużyna „Ogniska" łódzkiego z 38 punktami, mimo czterech porażek z czterema czołowymi zespołami.

Czwarte i piąte miejsca zajęły „Ino wrocławski Klub Szachistów" i ZS „Kolejarz" wrocławski, które osiągnęły po 36 punktów.

Szóste i siódme miejsca podzieliły legnicka „Spójnia" i łódzki AZS. Wynik legniczan należy uznać za pełny sukces tej niezwykle ambitnie grającej drużyny, natomiast AZS, uchodzący początkowo za jednego z faworytów i oparty na starych wygach turniejowych — grał tym razem słabo i nierówno, ponosząc szereg porażek.

Ósme miejsce zajęło „Ogniwo - Polonia" Bytom, osiągając 31,5 punktów

Na dziewiątym miejscu znalazła się drużyna gospodarzy — SMKS Szczecin po zwycięstwie w dwóch ostatnich meczach. Jest to drużyna ambitna, ale jeszcze dość surowa, Na dziesiątym miejscu znalazła się dobrze przygotowana, ale za mało wytrzymała ekipa ORZZ Rzeszów, z 29 punktami, która po doskonałym i bardzo udanym starcie zawiodła zdecydowanie w drugiej połowie turnieju. Zawiodła również bydgoska „Spojnia", która wygrawszy zaledwie jeden mecz osiągnęła 26 punktów i musiała zadowolić się przed ostatnim miejscem. Zamknęło tabelę TPPR gdańskie z 19,5 punktami, drużyna niedostatecznie przygotowana teoretycznie i bardzo mało doświadczona.

Jako rewia graczy pierwszej kategorii turniej spełnił w 100 proc. swe zadanie. Najlepszy wynik indywidualny osiągnął ogólnopolski mistrz juniorów 16-letni Zuber (trzecia szachownica krakowska) i wrocławianin Mugenschnabel (4 szach.) po 9,5 punktu z 11 partii, bez przegranych.

Na pierwszej szachownicy triumfował doświadczony Towarnicki 7,5 (z 11) bez przegranej przed Zagórskim i Gdańskim po 7, Stachnikiem i Damańskim po 6,5.

Na wyróżnienie zasługuje również wynik dr. Szapiry 4,5 p. (z 5). Najlepszy wynik na drugiej szachownicy uzyskali Kowalski i Chybicki po 7,5, Fluder 7, Major i Panasewicz po 6,5. Na trzeciej, po Zuberze, najlepsi byli Stokłosa 7,5 i Jonisz 6,5, na czwartej, po Mugenschnablu, Tarkowski 8,5, Kaczmarek 7, Wendeker i Goldminc po 6,5. Na piątej szachownicy triumfował Potyka 8,5 przed Wesołowskim 7,5 (bez przegranej), Narogiem 7,5 i Raunekiem 7. Z wyników na szachownicy szóstej i rezerwowej należy podkreślić sukces jednego z najmłodszych uczestników turnieju Kusińskiego 6,5 (z 7) Kaczmara 7 (z 11), Maczka i Sobotkowskiego po 6,5 (z 11).

Rozgrywki stały na ogół na zupełnie zadawalającym poziomie i turniej przeszedł w atmosferze względnie spokojnej, bez nieuzasadnionych protestów. Mamy nadzieję, że ta znakomita dla propagandy szachów impreza stanie się tradycyjną. (Gics)

Jutro ciągnienie LOTERII KLASOWEJ

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Do współzawodnictwa klubów sportowych wzywa ZKS Stal (Poznań)

W trosce o jak najszybsze zrealizowanie zadań wytyczonych sportowi polskiemu przez uchwały Biura Politycznego KC PZPR — Związkowy Klub Sportowy „Stal" z Poznania wezwał do współzawodnictwa wszystkie kluby sportowe z całego kraju.

Projekt współzawodnictwa został już przedłożony do zatwierdzenia Głównemu Urzędowi Kultury Fizycznej.

ZKS Stal (Pozn.) proponuje rozpoczęcie współzawodnictwa od 1 grudnia br., a do 1 września 1950 r. trzeba byłoby złożyć przez Woj. UKF do GUKF sprawozdanie ze współzawodnictwa, uprzednio skontrolowane przez zarząd klubu, Okręg. Zw. Sport. i inne czynniki kontroli społecznej. GUKF po ostatecznej ocenie pracy klubu ogłosi ilość zdobytych przez niego punktów.

Na warunki współzawodnictwa składać się mają:

Ilość ćwiczących członków wszystkich sekcji; ilość zorganizowanych własnych imprez oraz udział w zawodach propagandowych i masowych; ilość przeprowadzonych prób i zdobytych odznak sprawności fizycznej; udział członków klubu w reprezentacjach okręgowych i państwowych oraz zdobyte przez nich tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie Okręgu, Zrzeszenia i Polski; udział czł. klubu w obozach i kursach szkoleniowych oraz ilość przeszkolonych działaczy, instruktorów itp.; ilość zebrań, narad prod.-sportowych i referatów poświęconych uroczystościom o charakterze państwowym; systematyczna akcja szkolenia ideologicznego członków klubu.

Międzypaństwowy kalendarz imprez bokserskich na rok 1950

Zarząd PZB ustalił terminarz spotkań międzypaństwowych reprezentacji Polski na rok 1950.

Luty: Polska — Austria w Austrii i Polska — Francja w Polsce. Marzec: Polska — Finlandia w Polsce. Październik: Polska — Włochy we Włoszech i Polska — Bułgaria w Bułgarii. Listopad: Polska — Rumunia w Rumunii. Grudzień: Polska — Czechosłowacja w Czechosłowacji.

13 tys. członków LZS w woj. warszawskim

W chwili obecnej w woj. warszawskim czynne są 302 Ludowe Zespoły Sportowe, które zrzeszają ogółem około 13.000 członków, w tym: blisko 20 proc. dziewcząt.

W ciągu bieżącego roku w woj. warszawskim odbyło się szereg zawodów sportowych, w których udział brały obok Ludowych Zespołów Sportowych, również kluby robotnicze.

Szczególnie imponująco wypadły w woj. warszawskim Biegi Narodowe, w których wzięło ogółem udział ponad 18.000 młodzieży wiejskiej oraz marsze jesienne, które zgromadziły na starcie ponad 20.000 młodych zawodników i zawodniczek wiejskich.

Bokserzy nie jadą do Budapesztu

Główny Urząd Kultury Fizycznej nadesłał do redakcji PAP komunikat następującej treści:

„W związku z niewypełnieniem przez Polski Związek Bokserski we właściwym czasie wszystkich niezbędnych formalności koniecznych dla otrzymania paszportów — wyjazd polskiej reprezentacji pięściarskiej do Budapesztu na mecz z Węgrami nie dojdzie do skutku.

Mimo wielokrotnych upomnień ze strony Głównego Urzędu Kultury Fizycznej — zainteresowane związki i organizacje sportowe wciąż zbyt późno nadsyłają materiały niezbędne do załatwienia spraw paszportowych. W konsekwencji wyjazdy często dochodzą do skutku niemal w ostatniej chwili, co odbija się ujemnie na wynikach naszych reprezentantów. Decyzja Głównego Urzędu Kultury Fizycznej położy kres opieszałości związków i przyczyni się do właściwego pojmowania znaczenia wyjazdów polskich ekip sportowych za granicę".

Dziś w Stolicy

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19.

W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz 10—16.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

OGRÓD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz. 9 do 16.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru".

KAMERALNY godz. 19 „Mąż i żona".

WSPÓŁCZESNY godz. 19.15 „Niemcy" L. Kruczkowskiego.

TEATR NOWY godz. 19 „Oszust oszukany".

MAŁY o godz. 19 „Głupi Jakub".

ROZMAITOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion 38".

TEATR SYRENA godz. 19.15 „Pan z milionami".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz. 19.15 „Dorożka po Warszawie".

TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Gdzieś w Europie" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Sąd honorowy" godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17, niedz. 13.

POLONIA (Marszałkowska 55): Składany program kolorowy godz. 4, 16, 18. Zw. Zaw. 20.

STYLOWY (Marszałkowska 112):: „Oddział 2—8", godz. 17, 21. Zw. 19, niedz. 13.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek

SYRENA (Inżynierska 2): „Przeczucie" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

TĘCZA (Suzina 4): „Kopciuszek" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

1 MAJA (Podskarbińska 4): „Spotkanie nad Łabą", godz. 17, 21. Zw. 19, niedz. 13.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Cyrk" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

STOLICA (Narbutta): „Dni i noce" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

„OCHOTA" (Grójecka 65): „Świat się śmieje" godz. 17 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13

radio

W dniu 11 listopada 1949 r. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.35, na jutro 23.55. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości: 12.04 16.00 20.00 23.00. Wszechnica: 9.15 21.10.

8.40 Muzyka. 8.55 Dla klas VI—IX. 9.35 Muzyka. 10.00 PCK. 1010 Audycja dla przedszkoli. 10.30 Muzyka. 10.50 Informacje 10.55 Dla klas I—II. 11.15 „Niziny" — Orzeszkowej odc. 9. 11.35 Muzyka. 12.30 Dla wsi. 12.55 „Melodie ludowe". 13.25 Przerwa. 16.20 Kompozytor Tygodnia — Cezar Franck 17.00 Muzyka rozrywkowa. 17.30 „Chłopiec z Urzumu" — Gołubiowej. 17.50 „Sonaty romantyczne". 18.10 Radiowy kurs dla nauczycieli społecznych. 18.20 „Syrena" Majerowej. 18.40 Muzyka. 19.00 C.R.Z.Z 19.15 „Na muzycznej fali". 20.40 Muzyka. 21.30 Słuchowisko. 22.30 Recital fortepianowy Szpinalskiego. 23.10 Muzyka rozrywkowa. 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

Program dnia 7.05, na jutro 23.10. Sygnał 5.13. Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 8.15 18.40.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert z Budapesztu. 7.10 Muzyka. 7.55 Repertuar kin i teatrów. 8.00 Muzyka. 8.35 Przerwa. 1330 Muzyka. 14.00 Radiokronika. 14.15 Muzyka. 14.55 Zapowiedź słuchowiska. 15.00 Pogadanka. 15.10 Dla szkół popołudniowych. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.35 Muzyka. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 S. P. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Melodie świata. 19.00 Dla wsi. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.40 Muzyka. 20.55 „Porozmawiajmy". 21.10 Ulubione melodie. 21.35 „Jubileusz" humoreska wg. Czechowa. 22.00 Muzyka. 22.15 Koncert rozrywkowy z Budapesztu.. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Przetarg nieograniczony

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 22 listopada 1949 r. o godz. 10, przy ul. Wysokiej 7 (garaże) odbędzie się nieograniczony przetarg ofertowy na sprzedaż:

1) samochodu osobowego marki „Mercedes"
2) samochodu osobowego marki Adler-Triumph"
3) samochodu osobowego marki „Peugbot" i (Peugeot)
4) silnika „Fiat" 1500.

Wymienione samochody można oglądać w dniach od 7 do 12 listopada 1949 r. w godzinach od 10 do 12.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w biurze centrali, dział mag. i transp. ul. Więckowskiego 11 do dnia 21 listopada br.

Stawający do przetargu winni wpłacić do N. B. P., oddział w Łodzi, na rachunek C. Z. P. P. nr 1634, wadium w wysokości 20.000 zł. kwit z dokonanej wpłaty dołączyć do oferty.

Bliższe informacje można uzyskać w tymże biurze przy ul. Więckowskiego 11. Centrala Zaop. P. P. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta przy równych cenach, jak również uznanie, że przetarg nie dał wyniku. Kr. 1633-1

Fabryka Państwowa „Chemimetal" w Krakowie

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu półciężarowego marki „Steyer" Typ 20.

Samochód można oglądać codziennie od godz. 10 — 12-tej w fabryce przy ul. Żółkiewskiego 17 (Grzegórzki). Termin składania ofert w zalakowanych kopertach w Dyrekcji fabryki do godz. 10-tej dnia 10 grudnia 1949 r. Otwarcie ofert odbędzie się o godz. 11-tej dnia 10-go grudnia 1949 r.

Kr. 1664-1 DYREKCJA

Krakowskie Zakłady Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego

Kraków, ul. Krasickiego 18/20

ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu trójkołowego marki „Tempo".

Oferty z podaniem ceny w zalakowanych kopertach kierować należy pod wyżej wskazanym adresem. Otwarcie ofert nastąpi 21.XI.1949 r. o godz. 12-tej w biurze fabryki.

Samochód do oglądania na miejscu po zgłoszeniu się w wydz. Technicznym Zakładu. Kr. 1665-1

Przetarg nieograniczony

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gumowego z siedzibą w Łodzi, Wytwórnia nr 12 w Piastowie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót inwestycyjnych wodno-kanalizacyjnych i ciepłej wody w budynku nr 1 i 4-5 w/w Wytwórni z tym, że roboty muszą być ukończone do dnia 31 grudnia rb.

Oferty składać należy w Dziale Inwestycji Wytwórni nr 12 w Piastowie do dnia 19 listopada rb. do godz. 10-tej rano.

Przetarg rozpocznie się dnia 19 listopada rb. o godz. 10.15 w Biurze Działu Inwestycji Wytwórni w Piastowie.

Bliższe informacje i wgląd do planów można dopełnić w Biurze Inwestycji Wytwórni nr 12 w Piastowie codziennie w godzinach urzędowych, gdzie również można otrzymać za zwrotem kosztów warunki przetargu i ślepy kosztorys.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych bez pieczątki firmowej podwójnie zakopertowane.

Wytwórnia zastrzega sobie ewentualne unieważnienie przetargu.

Kr. 1661-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Nauczyciele polskiego, łaciny 30 godzin oraz fizyki, chemii 25 godzin poszukiwania. Godzina 900 złotych. Warunki dobre. Informacje: Ogólnokształcąca Szkoła Licealna Gąbin województwo warszawskie. 2388-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono kartę rozpoznawczą, legitymację. PZPR, Ligi Kobiet, Zw. Zaw., Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Czerwonego Krzyża na nazwisko Gajewska Helena. 1373-1

Zgubiono kartę rozpoznawczą, dowód osobisty, bilet kolejowy, legitymację tramwajową na nazwisko Borowski Lucjan zam. Rembertów, ul. Ks. Skorupki 61. 1374-1

Zgubiono legitymację związkową na nazwisko Kieszek Martyna. 1372-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU — Skierniewice. Tomczak Marian. 1371-1

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Sasin Kazimierz gm. Tłuszcz. 1370-1

Zgubiono książkę wojskową RKU — Włochy na nazwisko Miszczyński Władysław. 2389-1

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, akt ślubu, odcinki zameldowania, dowód tymczasowy na nazwisko Rutkowska Agnieszka. 2386-1

Zgubiono książeczkę wojskową, leg. związkową na nazwisko Szeligowski Eugeniusz. 2385-1

Zgubiono: kartę rejestracyjną RKU — Włochy, legitymację partyjną PZPR Nr. 0120157, zaświadczenie kolejowe i inne dokumenty na nazwisko Zając Aleksander. 2384-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU — Mińsk Maz. na nazwisko Rochaczewski Zygmunt. 2387-1

Zgubiono legitymację związkową Przemysłu Spożywczego Nr. 128760 na nazwisko Juraga Wanda. 2382-1

Zgubiono leg. zw. zaw. Nr. 031317 na nazwisko Bończak Józef. 2383-1

Zgubiono książeczkę wojskową. Kiełbasa Franciszek, wieś Topol, gmina Kuflew, pow. Mińsk. 26474-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5. Daszyńskiego 14. Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego). „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-90052

Rozdanie nagród przodownikom budowy placu zabaw na Targówku

10 listopada odbędzie się wręczenie nagród przodownikom pracy zatrudnionych przy budowie placu do gier i zabaw na Targówku.

Wysiłek tych ludzi skrócił termin wykończenia placu o 17 dni. W ten sposób dzieci robotniczego Targówka, mają już upragnione miejsce zabaw...

Nagrodzeni zostaną następujący pracownicy: Bąk, Borowa, Olawski, Glimicka oraz Niemira.

Ponadto przedstawiciel Wydziału Wczasów ZM wręczy nagrodę Zofii Janowskiej matce pięciorga dzieci.

Wręczenie nagród odbędzie się w parku Paderewskiego o godz. 15.30. (ź)

Budować będziemy przez całą zimę

Prowadzenie bez przerw robót budowlanych w zimie staje się z każdym dniem bardziej aktualne.

Instytut Techniki Budowlanej pracuje nad sprawą przedłużenia sezonu budowlanego od 1947 r. Utworzono specjalnie podkomisja robót zimowych, pod kierownictwem inżyniera Przestępskiego przygotowała 3-letni plan dla opracowania jednolitego sezonu budowlanego w całym kraju. Podkomisja w pracach swych korzysta z bogatego doświadczenia budownictwa zimowego w Związku Radzieckim.

Dużym utrudnieniem w pracach tych jest brak literatury fachowej. Przetłumaczono już na język polski prace radzieckie, szwajcarskie i niemieckie. Ponadto wydano prace inż. Poniża i Przestępskiego. Obecnie podkomisja opracowuje 12 instrukcji z rysunkami roboczymi dla prowadzących roboty zimowe.

Ze względu na duże zainteresowanie robotami zimowymi wszystkich resortów gospodarczych, konieczne jest utworzenie międzyministerialnej komisji.

Wyniki prac ITB pozwolą nam już obecnie na prowadzenie robót budowlanych nawet w okresie najcięższej zimy. (oz)

Barak przy ul. Chodkiewicza wyremontowany

Zarząd Nieruchomości Miejskich, na zlecenie Pełnomocnika Prezydenta Warszawy do Spraw Przesiedleń, odremontował barak przy ul. Chodkiewicza.

Barak będzie punktem przejściowym dla wysiedlonych z domów zagrożonych zawaleniem. Po kilku dniach pobytu w punkcie przejściowym, wysiedleni otrzymają lokale zastępcze.

Przed remontem, barak przy ul. Chodkiewicza, posiadał jedynie 3 duże sale ogólne. Obecnie, w baraku znajdują się 4 sale, oraz 5 mniejszych pokoi. Pokoje te są przeznaczone dla matek z dziećmi.

W każdym pomieszczeniu znajduje się prowizoryczna kuchnia, oraz światło elektryczne. Podwójne podłogi i przedsionki zabezpieczają mieszkańców przed zimnem. Barak może pomieścić ok. 20 rodzin.

Koszt remontu wyniósł ok. 900 tys. zł. Remont trwał dwa miesiące. (kl)

BOR przekroczył roczny plan produkcji

PPB BOR wykonało przedterminowo i przekroczyło roczny plan produkcyjno-finansowy.

W dniu 1 listopada br. przerobiona suma wynosiła 2.329.644.182 zł. wobec zaplanowanych do końca roku 2.300.000.000 zł.

Jednocześnie pracownicy PPB BOR zobowiązali się do 31 grudnia br. przerobić ponad plan 580 mln. zł.

Ani deszcze, ani mrozy nie zmniejszą tempa budowy Domu Zjednoczonej Partii

DOM Zjednoczonej Partii Robotniczej zostanie przed zimą wykonany w stanie surowym. Dwa wielkie bloki od strony Muzeum Narodowego i Nowego Światu zostały już ukończone i obecnie trwają tam prace wykończeniowe wnętrz. Dwa pozostałe, otoczone rusztowaniami rosną niemal z dnia na dzień.

Z niewielkiej nawet odległości nie dostrzega się na budowie ludzi, którzy wznoszą mury gmachu. O ich obecności świadczy jedynie stały stuk i hałas, towarzyszący pracy. Mimo ulewnego deszczu roboty prowadzone są bez przerw, z wyjątkiem betonowania stropów, które nie może się odbywać podczas deszczu. Jeszcze wczoraj rano ukończono strop na bloku równoległym do Alei Jerozolimskich.

Gmach Domu Zjednoczonej Partii przed zimą wykonany zostanie w stanie surowym. W ostatnich dniach rozpoczęto wykonywanie elewacji z piaskowca od strony Nowego Światu. Na zdjęciu widok ogólny budowy.

ROBOTA NIE USTANIE

— Zima nie będzie dla nas przeszkodą — oświadczył na nasze pytanie dyr. Rzędowski. W najbliższym czasie zmontujemy kotłownię, która ogrzeje cały gmach, umożliwiając normalne roboty wewnątrz budynku.

Z zaciekawieniem wchodzimy na wyższe kondygnacje bloków, gdzie praca jest bardzo intensywna. W labiryncie szalowań, rusztowań i wielkiej ilości pokoi, trudno się początkowo zorientować.

Przy budowie zatrudnionych jest ok. 500 osób, lecz nikną oni w ogromie gmachu.

Technik Henryk Olszewski, zatrudniony w kierownictwie robót prowadzi nas długimi korytarzami na miejsce robót betonowych i zbrojarskich. Brygady zbrojarzy, nie zważając na deszcz, pracują na otwartej przestrzeni. Układają na szalowaniu przewody centralnego ogrzewania, które w całym gmachu wmurowane są w sufity, przycinają i zaginają stalowe pręty zbrojenia, bez gorączkowego pośpiechu lecz niezwykle sprawnie.

BRACIA STANKOWIE MAJSTROWIE ZBROJARSCY

Majster Stefan Stanek pochodzi z woj. poznańskiego. Przy budowie Domu PZPR pracuje wraz z dwoma braćmi Józefem i Stanisławem, również majstrami zbrojarskimi. Należą oni do najlepszych pracowników.

— W zawodzie pracujemy od 19 lat — mówi Stefan Stanek. Obecnie prowadzimy między sobą współzawodnictwo. Posiadamy równą wprawę i doświadczenie.

— Jaka jest przeciętna wydajność brygad zbrojarzy?

— Właściwie trudno mówić o przeciętnych wynikach. Roboty są tu tak różne, że wydajność waha się w zależności od ich rodzaju. Na stropach takich jak ten, który teraz wykonujemy, osiągamy około 300 proc. normy.

Zbrojarze stanowią najważniejszą, obok betoniarzy, grupę pracowników budowy. Cały gmach posiada konstrukcję żelazobetonową, niejednokrotnie dosyć skomplikowaną. Wielu spośród pracowników pochodzi z woj. poznańskiego. Jak nas informuje technik Olszewski, wyróżniają się oni solidną pracą i wzorowym zachowaniem na budowie. Nie było wśród nich ani jednego wypadku pijaństwa. Są to przeważnie fachowcy z długoletnią praktyką. Bracia Stankowie np. pracowali w 1939 r. przy budowie fabryki samochodów w Lublinie, budynku administracyjnego Elektrowni Warszawskiej na Tamce, parowozowni w Zduńskiej Woli i wielu innych.

NA DACHU DOMU PARTII

Po wąskiej drabince wchodzimy na dach jednego z bloków. Celem zwiększenia izolacji cieplnej został on wyłożony płytami celolitu i powleczony specjalną masą.

Strumienie wody spływają po pochyłej płaszczyźnie w kierunku nieistniejących jeszcze rynien. Z góry obserwujemy imponującą budowę, która wchodzi już w końcową fazę robót. Od Nowego Światu rozpoczęto w tych dniach nakładanie płyt piaskowca szydłowieckiego, z którego zostanie wykonana elewacja zewnętrzna. Będzie to niewątpliwie jedna z piękniejszych elewacji w stolicy.

(o)

5,8 miliardów zł. zebraliśmy na SFOS

Stan wpływów na odbudowę Warszawy w okresie od stycznia do dn. 8 listopada rb. wynosi 2.415.063.401 zł, wykazując znaczny wzrost zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

We wrześniu i październiku SFOS osiągnął nigdy dotychczas nie notowane wpłaty w wysokości 750 milionów zł, co w porównaniu z wynikami za ten okres w ub. roku stanowi sumę wyższą o z górą 100 milionów zł.

Ogólna suma SFOS od początku trwania akcji zbiórkowej liczy — 5.782.518.743 zł.

Centralizacja akcji przeciwgruźliczej

W październiku br. dawny referat walki z gruźlicą Wydziału Zdrowia, przekształcony został w Centralną Poradnię Przeciwgruźliczą. Będzie to pierwsza tego rodzaju placówka na terenie Warszawy.

Część administracyjna Poradni pozostanie przy ul. Bagatela, część diagnostyczna przeniesiona zostanie na ul. Wiejską 19.

Wszystkie poradnie przeciwgruźliicze na terenie stolicy przeszły automatycznie pod opiekę Centralnej Poradni. W zakres działania Poradni wchodzić będzie m. in. centralny przydział miejsc w sanatoriach i prewentoriach.

Akademia w PZZ

W udekorowanej świetlicy Polskich Zakładów Zbożowych w Warszawie zgromadziła się cała załoga pracownicza Centrali. Zebrani wysłuchali referatu pracownika PZZ Ziemiańskiego o historycznym znaczeniu Rewolucji Październikowej.

W części artystycznej akademii wystąpiła śpiewaczka radziecka Lidia Winogradowa, artystka Teatru Polskiego Karolina Lubieńska oraz chór Czejanda.

Trzy cyrki odwiedzą w 1950 r. stolicę

W roku przyszłym odwiedzą Warszawę trzy cyrki państwowe. Przedstawienia cyrkowe odbywać się będą w lipcu i październiku. (ź)

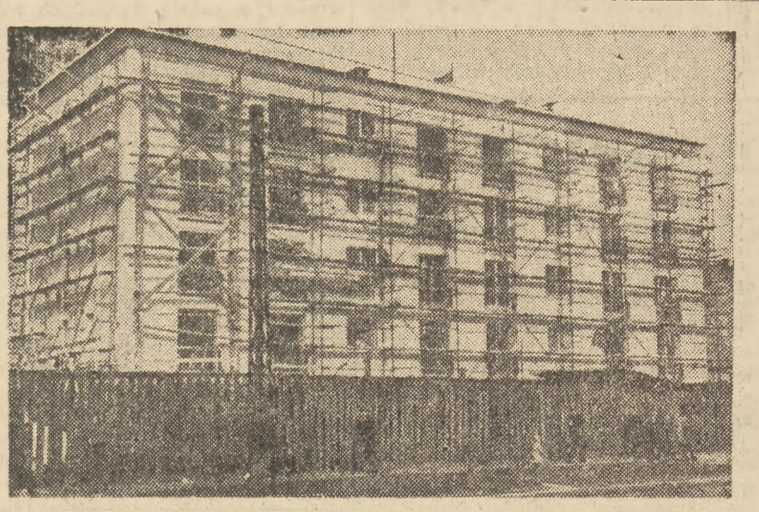

Po raz pierwszy w Polsce zastosowano przy budowie rusztowania stalowe na osiedlu robotniczym na Młynowie. Rusztowania te są teoretycznie nawet niezniszczalne i o wiele przewyższają stosowane dotychczas rusztowania drewniane.

Prognoza pogody

Przeważnie pochmurno, nocą i rano mgły. Opady z przerwami. Temperatura nocą powyżej 0 st. Dniem maksymalna do plus 8 st. Umiarkowane lub słabe wiatry zmienne.

Brak parasolek w PDT

Botów i kaloszy pod dostatkiem

Utrzymująca się od kilku dni deszczowa pogoda wzmogła zapotrzebowanie na boty, kalosze, a przede wszystkim, parasolki. Działy okryć nieprzemakalnych w warszawskich sklepach PDT cieszą się wśród mieszkanek stolicy olbrzymim powodzeniem.

Najwięcej klientek zgłasza się po parasolki. Spośród trzech domów towarowych w Warszawie jeden tylko przy pl. Wilsona może zaspokoić klientów. Ale i tu wkrótce zapas zostanie wyczerpany. W dwu pozostałych sklepach, przy ul. Złotej i Puławskiej, parasolek już brak.

Wkrótce stolica otrzyma — według zapewnień Dyrekcji PDT — świeży transport parasolek. Sprzedawane one będą w cenie 3.100 za sztukę.

Dużym również powodzeniem cieszą się boty damskie. Są one eleganckie i stosunkowo niedrogie, kosztują bowiem tylko 3.180 zł.

Na razie domy towarowe posiadają duży zapas botów. Mniej jest jedynie mniejszych numerów. Dziennie sprzedaje się od 40—50 par.

Po przystępnej cenie można otrzymać kalosze męskie. Cena wynosi 818 złotych. (big)

Apel MZK do społeczeństwa

Dyrekcja i Rada Zakładowa MZK zwróciły się z apelem do mieszkańców Warszawy, korzystających z miejskich środków lokomocji.

W apelu tym (afisze zostaną wywieszone) czytamy na wstępie:

„Warszawa jest świadkiem stale rosnącej ilości przejazdów miejskimi środkami lokomocji masowej i to w tempie tak szybkim, które uniemożliwia dostarczenie odpowiedniej ilości taboru komunikacyjnego. Dość powiedzieć, że z ilości przeciętnej 27,5 miliona przejazdów miesięcznych w roku 1948 — w roku bieżącym, MZK, zmuszone są zaspokoić potrzebę przewiezienia 35 milionów pasażerów miesięcznie..."

Następnie MZK apeluje do zachowywania kolejności wsiadania na przystankach, wsiadania przez tylny pomost i wysiadania przednim, płacenia należności za przejazd bez specjalnych wezwań konduktorów, przestrzegania przez społeczeństwo nieprzeciążania wozów, co jest niejednokrotnie przyczyną niszczenia taboru, współdziałania z konduktorami w wypadku nadużyć ze strony mniej wyrobionych społecznie pasażerów.

MZK zwracają się do Związków Zawodowych i organizacji społecznych z prośbą o poparcie ich wystąpienia. (s)

Apel do MZK

W wozach MZK kursujących po mieście dostrzec można różne drobne uszkodzenia, nie naprawiane przez czas dłuższy.

Stan ten jest prawdopodobnie nie tylko następstwem złego zachowania się pasażerów lecz również niedbalstwa tych, którym MZK zleciły opiekę nad taborem.

Podajemy do wiadomości MZK numery wozów oraz krótki opis uszkodzeń. Uwagi te będziemy zamieszczali w miarę napływającego materiału z terenu od naszych korespondentów miejskich i czytelników:

302 — autobus: Wyłamane drzwi wyjściowe i uszkodzone gumowe uszczelniacze. Brak kilku uchwytów górnych.

5 — trolleybus: Sufit z dykty zapada się. Słabe oświetlenie.

241 — autobus: Tylne drzwi wyłamane, nie zamykają się automatycznie. Wóz z zewnątrz odrapany z farby. Na szybach gruba warstwa kurzu.

273 — autobus: Brak szyby w drzwiach wyjściowych. Autobus nowy!

wus

Dwa szybkościowce gotowe

W środę ukończono w stanie surowym budowę szybkościowca o kubaturze 8.400 m sześć. na osiedlu Nowomiejskim.

Roboty trwały 24 dni tj. o dzień krócej niż przewidywał harmonogram.

Również na osiedlu Młynów zakończono budowę szybkościowca. (oz)

Warszawa tam i z powrotem

Kto zapomniał o remontach?

Brak wolnych lokali, do których w razie potrzeby można by przekwaterować mieszkańców domów zagrożonych zawaleniem, skłonił Państwową Komisję Lokalową do przyznania w lipcu br. 250 mil. zł. z funduszów ZOR-u na remont 800 izb w miejscowościach podstołecznych.

W tym samym czasie ZOR otrzymał wykaz 921 izb zakwalifikowanych do remontu przez Urząd Wojewódzki. Były więc pieniądze i wykaz obiektów.

ZOR zwrócił się z prośbą o wykonanie remontów do Zjednoczenia Okręgu Warszawskiego PPB, na co instytucja ta wyraziła zgodę. W ciągu kilku miesięcy PPB wykonało remont zaledwie 21 izb. ZOR zwrócił się wówczas do innych firm budowlanych z prośbą o przejęcie prac, otrzymał jednak odpowiedź odmowną.

Ten stan rzeczy trwa do dnia dzisiejszego. Zbliża się zima, a wyremontowanych izb w osiedlach podwarszawskich nie ma. Wskutek tego nie można przekwaterowywać mieszkańców z domów grożących zawaleniem.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi niewątpliwie w niedokładnym planowaniu. PPB, godząc się na wykonanie remontów winno znać swe możliwości wykonanie takich robót przynawale innych, wcześniejszych zobowiązań. Odpowiedzialne za niewykonanie remontów są także czynniki sprawujące kontrolę nad remontami. Czynniki te — ZOR, Zarząd Miasta, a w pewnym stopniu nawet Państwowa Komisja Lokalowa powinny wpływać na przyśpieszenie tempa prac.

Zbliża się zima. Izby mieszkalne w miejscowościach podwarszawskich są teraz najbardziej potrzebne. Przy dotychczasowym tempie robót wątpliwe jest jednak czy będą one gotowe w tym roku (ki)

Wyścigi konne

Zapisy na sobotę

Gon. 1. Nagr. 60.000 zł. Dyst. 1600 m.: Gruzinka, Mimoza, Mufta, Gorycz, Gonitwa.

Gon. 2. Nagr. 160.000 zł. Dyst. 1200 m.: Nuta, Senator, Aden, Arwit, Askar, Assadana, Wandal II.

Gon. 3. Nagr. 75.000 zł. Dyst. 2200 m.: Daccia, Rarissima, Wideta, Egida, Nandu, As Dur, Carnero, Libella.

Gon. 4. Nagr. 260.000 zł. Dyst. 1000 m. Lustrator, Presja, Amfora, Lepszy, Majolika, Amy Buttal, Awal, Amarant, Korpus Delicti.

Gon. 5. Nagr. 160.000 zł. Dyst. 1000 m.: Andaluzja, Soplica, Skandal, Fakt Dokonany, Biscotte, Kupon, Abelard, Amagram, Indol, Heroina.

Gon. 6. Nagr. 80.000 zł. Dyst. 2800 m.: Wikinga, Gipsy Moth, Sunfix, Sigida, Ganey.

Gon. 7. Nagr. 300.000 zł. Dyst. 1200 m.: Pankracy, Va Banque, Aktyw, Barka, Step, Bańka Mydlana, Aria, Ajacjo, Krezus.

Gon. 8. Nagr. 90.000 zł. Dyst. 1800 m.: Labor, Souvenir, Charme, Liwiec, Chanson, Parada III, Bojar, Cheronea, Łańcut, Senator, Tarnina.

Gon. 9. Nagr. 90.000 zł. Dyst. 1800 m. Efeb, Raszyn, Monte Casino, Liliana, Bytom, Iran.

Fartuchy DO PRACY
Moda i Życie
Nr 32

IWAN TURGIENIEW

PUNIN i BABURIN

Przekład Pawła Hertza

(11)

Niebawem pożegnałem się i wróciłem do domu. Rozstając się ze mną ani Punin, ani Baburin nie powiedzieli mi: dowidzenia! — obaj chórem rzekli: „Żegnamy pana!". Punin zwrócił mi nawet przyniesiony przeze mnie tom „Telegrafu", jak gdyby mówiąc: teraz już mi to nie potrzebne.

W tydzień później miałem dziwne spotkanie. Nastąpiła wczesna gwałtowna wiosna, w południe upał dochodził do osiemnastu stopni. Wszystko zieleniło się i kiełkowało ze spulchnionej, wilgotnej ziemi. Nająłem w maneżu wierzchowca i pojechałem za miasto, na Wróble Wzgórza. Po drodze spotkałem powozik zaprzężony w parę rączych, po same uszy zbryzganych wiackich koni, z zaplecionymi ogonami i z czerwonymi wstęgami w grzywach. Uprząż koni była junacka, z miedzianymi blaszkami i z frędzlami — powoził młody, dziarski woźnica w niebieskim kaftanie bez rękawów, w żółtej koszuli z surowego jedwabiu, w niskim pilśniowym kapeluszu okręconym pawim piórem. Obok niego siedziała dziewczyna stanu mieszczańskiego czy kupieckiego, w brokatowej mantylce, w dużej, niebieskiej chustce na głowie — i zanosiła się śmiechem. Woźnica również śmiał się. Skierowałem konia na skraj drogi, a zresztą nie zwróciłem szczególnej uwagi na wesołą parę, która szybko przemknęła przede mną — gdy nagle chłopiec krzyknął na konie... Przecie to głos Tarchowa! Obejrzałem się... Tak, to na pewno on, oczywiście — to on, przebrany za woźnicę, a obok niego czyż to nie Muza?

Ale w tej chwili dzielne koniki ruszyły z kopyta — i tyle ich widziałem. Zamierzałem już puścić mojego konia galopem za nimi, ale był to stary wierzchowiec z ujeżdżalni, o kołyszącym się tak zwanym generalskim chodzie; galopem szedł jeszcze wolniej niż kłusa.

— Bawcie się dobrze, moi mili! — warknąłem przez zęby. Muszę tu dodać, że przez cały tydzień nie widziałem Tarchowa, choć trzykrotnie do niego wstępowałem. Nie było go nigdy w domu. Baburina i Punina również nie widziałem... Nie odwiedzałem ich.

W czasie przejażdżki zaziębiłem się, chociaż było bardzo gorąco, ale dął przejmujący wiatr. Rozchorowałem się niebezpiecznie. Gdy wyzdrowiałem, pojechałem wraz z babcią na wieś „na darmowe odżywianie" — za radą doktora. Do Moskwy więcej nie przyjeżdżałem, a w jesieni wstąpiłem na uniwersytet petersburski.

II

(1849)

Minęło już nie siedem, lecz całych dwanaście lat — i stuknął mi już trzydziesty drugi krzyżyk. Babcia umarła już dawno; mieszkałem w Petersburgu jako urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych. Tarchowa straciłem z oczu: wstąpił do armii i prawie stale przebywał na prowincji. Spotkaliśmy się może ze dwa razy, jak przyjaciele, serdecznie. Ale w naszych rozmowach nie wspominaliśmy o przeszłości. W epoce naszego powtórnego spotkania, Tarchow, o ile pamiętam, był już żonaty.

Pewnego razu, w upalny, letni dzień, przeklinając zarówno obowiązki urzędowe, które zatrzymywały mnie w Petersburgu, jak i miejski żar, zaduch i pył, szedłem ulicą Grochową. Drogę przeciął mi kondukt pogrzebowy. Cały orszak składał się z jednego jedynego karawanu czyli właściwie mówiąc z roztrzęsionego wozu, na którym brutalnie podrzucana wskutek nierówności wyboistej jezdni kołysała się uboga, drewniana trumna, do połowy przykryta wytartym, czarnym suknem. Za wozem szedł — sam jeden stary — człowiek z siwą głową.

Przyjrzałem mu się... Twarz była mi znajoma... Starzec, również obrzucił mnie spojrzeniem... Boże! Przecie to Baburin!

Zdjąłem kapelusz, zbliżyłem się do Baburina, powiedziałem swoje nazwisko i poszedłem za trumną, tuż obok niego.

— Kogo pan grzebie? — spytałem.

— Nikandra Wawiłycza Punina — odparł.

Przeczuwałem już, wiedziałem wcześniej, że Baburin wymieni to nazwisko, a jednak drgnęło mi serce. Ogarnął mnie smutek — i byłem zadowolony, że przypadek pozwolił mi oddać ostatnią posługę mojemu wychowawcy...

— Czy mogę iść z panem, Paramonie Siemionyczu?

— Może pan... Odprowadzałem go sam, teraz będzie nas dwóch.

Szliśmy dłużej niż godzinę. Mój towarzysz kroczył nie podnosząc głowy, z zaciśniętymi wargami. Zupełnie się zestarzał od tego czasu, gdy go widziałem po raz ostatni: pokryta zmarszczkami twarz o barwie miedzi ostro odcinała się od siwych włosów. Ślady pracowitego trudnego życia i ustawicznej walki widniały w całej postaci Baburina: zagryzła go nędza i bieda. Kiedy wszystko już było skończone, gdy to, co było Puninem znikło na wieki w wilgotnej... naprawdę wilgotnej ziemi Smoleńskiego cmentarza, Baburin, postawszy dwie minuty z pochyloną głową przed nowowyrosłym wzgórkiem piaszczystej gliny, zwrócił ku mnie swoją znużoną jakby skamieniałą z gniewu twarz, swoje suche, zapadłe oczy, podziękował mi ponuro i zamierzał się oddalić. Ale zatrzymałem go, pytając:

— Gdzie pan mieszka, Paramonie Siemionyczu? Chciałbym pana odwiedzić. Nie wiedziałem wcale, że przebywa pan w Petersburgu. Wspomnielibyśmy o przeszłości, porozmawialibyśmy o naszym zmarłym przyjacielu.

Baburin odpowiedział mi po chwili wahania:

— Już trzeci rok jestem w Petersburgu, — rzekł wreszcie — mieszkam na skraju miasta. Zresztą, jeśli pan naprawdę chce mnie odwiedzić, to niech pan przyjdzie wieczorem; wieczorem zawsze jesteśmy w domu, oboje...

— Oboje?...

— Jestem żonaty. Moja żona nie czuje się dziś zupełnie dobrze, dlatego nie była na pogrzebie. A zresztą starczy, by jeden człowiek wypełnił tę pustą formalność, ten obrzęd. Któż w to wszystko wierzy?

Zdziwiły mnie nieco ostatnie słowa Baburina, jednakże nic nie powiedziałem, nająłem dorożkę i zaproponowałem Baburinowi, że go odwiozę do domu, ale odmówił.

Wybrałem się do niego tego samego dnia wieczorem. W drodze wciąż myślałem o Puninie. Przypomniałem sobie pierwsze spotkanie z Puninem: jaki był wtedy uroczysty i zabawny! Potem w Moskwie — jak przycichł, zwłaszcza kiedyśmy widzieli się po raz ostatni; a teraz — ostateczny rozrachunek z życiem; widać, że ono nie żartuje!

Baburin mieszkał na Wyborgskim brzegu, w domku, który mi przypominał jego moskiewskie gniazdko. Petersburskie było jak gdyby troszeczkę uboższe. Kiedy wszedłem do pokoju, Baburin siedział w kącie na krześle, ręce spoczywały na kolanach. Do połowy wypalona łojówka niewyraźnie oświetlała jego pochyloną, białą głowę. Usłyszał odgłos moich kroków, ocknął się i powitał mnie życzliwiej niż się spodziewałem. Po kilku chwilach zjawiła się jego żona: natychmiast poznałem Muzę — i dopiero wtedy pojąłem, dlaczego Baburin mnie do siebie zaprosił. Chciał mi pokazać, że przecie osiągnął to, czego pragnął.

Muza bardzo się zmieniła — zmieniły się rysy jej twarzy, głos i ruchy, ale najbardziej widać było tę zmianę w oczach. Niekiedy te złe, te piękne oczy biegały żywo jak skry, czasem płonęły przez ułamek chwili, ale za to płonęły jasnym blaskiem. Ich spojrzenie kłuło jak szpilka... Teraz spoglądały prosto, spokojnie, wnikliwie, uważnie; czarne źrenice zmatowiały. „Jestem rozbita, jestem pokorna, jestem dobra" — zdawał się mówić spokojny, otępiały wzrok Muzy. To samo mówił pokorny uśmiech, który nie schodził z jej warg. Suknię też nosiła skromniejszą, brunatną w maleńkie groszki.

Podeszła do mnie pierwsza i zapytała, czy ją poznaję? Widać było, że nie czuje zmieszania, i to nie dlatego, że straciła wstyd lub pamięć, lecz po prostu dlatego, że odeszła ją pycha. Muza długo mówiła o zmarłym Puninie, głos jej był miarowy, chłodniejszy niż dawniej.

(D. c. n.)